IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 133)
z dnia 5 października 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 133)

5 października 2022 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju sportów wodnych,

– informację na temat bieżącego funkcjonowania kolarstwa i planów jego rozwoju.

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Czartoryski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Adam Korol** prezes zarządu Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, **Grzegorz Kotowicz** prezes zarządu Polskiego Związku Kajakowego, **Grzegorz Botwina** prezes zarządu Polskiego Związku Kolarskiego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo pozwólcie, że rozpoczniemy. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Witam przedstawicieli ministerstwa – pana ministra Arkadiusza Czartoryskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Prawnego MSiT – Szymona Giderewicza. Jest z nami pani naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w MSiT pani Anna Kuder. Witam pana Marcina Brzychcego – naczelnika Wydziału Upowszechniania Sportu Dzieci i Młodzieży w MSiT. Witam prezesa Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich – pana Adama Korola. Jest pan dziś w innej roli, ale jeszcze zupełnie niedawno jako parlamentarzysta i minister sportu. Witamy serdecznie, panie prezesie. Również zawodnik – cały czas to mam przed oczami, nic się nie zmienia, panie prezesie. Jest z nami pan Grzegorz Kotowicz – prezes Polskiego Związku Kajakowego. Witam serdecznie. Jest też pan Grzegorz Botwina – prezes Polskiego Związku Kolarskiego, wraz z całą poważną ekipą: Wacławem Skarulem – dyrektorem sportowym, Cezarym Jedlińskim – sekretarzem generalnym, Michałem Jackowiakiem – przewodniczącym komisji rewizyjnej i Adamem Florczykiem – radcą prawnym. Poważna drużyna pojawiła się na posiedzeniu.

Szanowni państwo porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju sportów wodnych. Chcielibyśmy, aby przedstawiciele związków przedstawili ten temat. Myślę, że na początku wysłuchamy krótkiej informacji ze strony ministerstwa, a następnie panowie prezesi przedstawią swoje wystąpienia. Potem przejdziemy do dyskusji łącznie. Druga część to punkt drugi, czyli informacja na temat bieżącego funkcjonowania kolarstwa i planów jego rozwoju. Jeśli panowie z Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich i Polskiego Związku Kajakowego będą chcieli z nami zostać, to jak najbardziej, ale jeśli panowie będą mieli swoje inne ważne obowiązki, nie będziemy państwa zatrzymywać.

Przechodzimy do punktu pierwszego – informacji na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju sportów wodnych. Poproszę pana ministra o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Arkadiusz Czartoryski:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, bieżący rok obfitował w bardzo wzruszające i sympatyczne momenty, jeśli myślimy o kajakarstwie i wioślarstwie, czego chcę bardzo serdecznie pogratulować. Warto o tym przypominać jak najczęściej. Mistrzostwa świata – jeśli chodzi o seniorów, jeszcze raz przypomnę, że w Halifax w Kanadzie: 3 złote medale, 2 srebrne, 1 brązowy, mistrzostwa Europy seniorów w Monachium: 4 złote medale, 5 srebrnych, 4 brązowe. Jeśli chodzi o kajakarstwo górskie, w Augsburgu zdobyliśmy medal brązowy. Na Słowacji w Liptowskim Mikulaszu – 2 srebrne i 1 brązowy. Również serdecznie gratuluję wioślarstwu – mistrzostwa świata seniorów w Racicach w Czechach – złoty medal i srebrny medal mistrzostw Europy seniorów w Monachium. Bardzo serdecznie państwu gratuluję tych pięknych, wzruszających chwil i w przypadku kajakarstwa wręcz gradu medali. Szanowni państwo, do Komisji dotarł materiał dotyczący bieżącego funkcjonowania sportów wodnych, w tym kajakarstwa i wioślarstwa.

Chciałbym przypomnieć, że minister sportu i turystyki w obrębie sportu wyczynowego realizuje szereg programów wsparcia i szkolenia kadr narodowych i młodzieży. Beneficjentami są Polski Związek Kajakowy i Polski Związek Towarzystw Wioślarskich. Chciałbym przypomnieć, że funkcjonuje program dofinansowania ze środków budżetu państwa zadań związanych z przygotowaniem zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich oraz przygotowaniem i udziałem w mistrzostwach świata i Europy w sportach olimpijskich. Jest również program wspierania sportów nieolimpijskich. Kolejnymi są: program wspierania projektów naukowych w zakresie sportu wyczynowego, program „Super Trener”, program dofinansowania zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa młodzieży, program, który skończył się w 2021 r. – „Mały Wielki Polak – Nadzieje Olimpijskie” oraz Program wspierania promocji sportu poprzez dofinansowanie imprez mistrzowskich organizowanych w Polsce. Tak jak powiedziałem, obydwa związki mogą być beneficjentami wszystkich wymienionych wyżej programów.

Proszę państwa, biorąc pod uwagę lata 2019–2022 w ramach tych programów minister sportu i turystyki wsparł dwa wcześniej wspomniane związki kwotą 145 mln zł. W podziale na związek wioślarski i kajakowy wygląda to w ten sposób, że nieco więcej wsparcia otrzyma PZKaj – 78,7 mln zł. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich – 66,4 mln zł. Wysokość nakładów na poszczególne programy i związki w kolejnych latach, a także sposób ich wydatkowania są przedstawione w materiale, który państwo otrzymali. Chciałbym jeszcze dodać, że członkowie kadr narodowych PZKaj i PZTW odnieśli szereg międzynarodowych sukcesów w imprezach mistrzowskich w różnych kategoriach wiekowych – zarówno w konkurencjach objętych programem igrzysk olimpijskich, jak i konkurencjach nieolimpijskich. Warto to wspomnieć, bo to rzeczywiście imponująca liczba – kajakarze w latach 2019–2022 zdobyli 127 medali, a wioślarze 42. W tej liczbie są uwzględnione medale igrzysk olimpijskich w Tokio – srebrny i brązowy medal w kajakarstwie oraz srebrny w wioślarstwie.

Szanowni państwo, serdecznie dziękuję za możliwość wystąpienia. Jest materiał. Są ze mną państwo z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Jeśli będą pytania lub dyskusja, bardzo chętnie odpowiemy.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze, za to słowo wstępu. Za chwileczkę oddam głos naszym szanownym gościom. Trochę abstrahując od bieżącego tematu, jak tu wszyscy jesteśmy, mocno chcemy wspierać polski sport. Od razu patrząc na pana ministra, chciałbym zaznaczyć kwestie energii w aspekcie infrastruktury sportowej. Wiem, że to troszkę inny temat, ale myślę, że bardzo mocno nas wszystkich dotyka. Myślę, że powinniśmy zrobić jakieś specjalne posiedzenie w tym zakresie. Jak tu jesteśmy, za chwilę prezesi wypowiedzą się na temat planów, inwestycji i kierunków rozwoju, ale wszyscy jesteśmy pełni obaw, jak bieżące funkcjonowanie obiektów może przełożyć się na to, w jaki sposób nasi zawodnicy będą mogli działać. Sytuacja jest bardzo trudna. Wiem, że związki sportowe takie apele, informacje przekazują powoli w stronę ministerstwa. To, co dzieje się z pływalniami, jakie podwyżki wszystkim grożą, może mieć poważny wpływ na to, jak nasze

obiekty mogą funkcjonować z perspektywy kolejnych miesięcy. Myślę, że jest to rzecz kluczowa. Oczywiście w debacie, w rozmowie, w ramach swoich kompetencji, pan prezes będzie mógł o tym powiedzieć. Kajaki i wiosła to trochę inna historia. Za chwilę będą obozy i te koszty będą inne. Patrzę też na przedstawicieli kolarstwa – wiadomo, że kwestia ogrzania tego typu obiektów, jak w Pruszkowie, to bardzo poważne wyzwanie. Myślę, że to trochę na marginesie naszej dzisiejszej dyskusji. Jako pierwszego poproszę o zabranie głosu pana Adama Korola.

Prezes zarządu Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich Adam Korol:

Dzień dobry. Szanowny Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, Adam Korol – prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Dokładnie rok temu w polskim związku nastąpiła dość historyczna zmiana, po 26 latach bycia prezesem nie mógł dalej już kandydować prezes Ryszard Stadniuk. Proszę nie traktować tych 26 lat tak, że pan prezes był przyspawany do tego stołka. Myślę, że to był najlepszy okres polskiego wioślarstwa i największa liczba medali ogółem. Medale w ogóle pojawiły się za czasów prezesa Stadniuka, który stanowił doskonały duet z Bogdanem Gryczukiem, który był dyrektorem sportowym. Miałem okazję włożyć swój chyba znaczący wkład w wyniki, które wówczas PZTW osiągał, wspólnie z kolegami z czwórki podwójnej i z trenerem Aleksandrem Wojciechowskim, który trenował mnie przez wiele lat.

Fajnie, że jesteśmy tu z Grzesiem Kotowiczem – prezesem kajakarstwa. Nasze dyscypliny często są mylone. Nawet 1 kwietnia br. na Facebooku puściliśmy taką wiadomość, że od dziś będzie można wymiennie używać wioślarstwa i kajakarstwa. Niektórzy się na to dali złapać. Wiosłować trzeba. My wiosłujemy tyłem do przodu, a kajakarze normalnie.

Szanowni państwo, wioślarstwo jest uprawiane w 53 klubach i sekcjach i w 54 uczniowskich klubach sportowych. Obecnie mamy aktywnych 1500 licencji zawodniczych. W związku mamy również 100 mastersów, 200 trenerów i instruktorów, 250 sędziów. Nasze obiekty będą pewnie pokrywały się z kajakarskimi, bo używamy ich naprzemiennie. Współpracujemy bardzo dobrze. Tor wioślarski Malta Poznań to chyba najbardziej znany obiekt wioślarsko-kajakarski, nie tylko w Polsce, ale i na świecie. To obiekt, na którym co roku odbywa się jakaś impreza międzynarodowa, odbywały się mistrzostwa świata, puchary świata i mistrzostwa Europy. To tor spełniający wszystkie kryteria postawione nam przez władze światowego wioślarstwa. Tor w Kruszwicy również jest bardzo fajny. To tor naturalny, który ma ujście w Bydgoszczy. Jest już trochę stary, wykorzystywany tylko do lokalnych zawodów. Tor w Szałe w Kaliszu jest nieczynny.

Proszę państwa, przedstawię rys historyczny występów polskiej reprezentacji. Na igrzyskach olimpijskich – zdobyliśmy 4 złote medale, 4 srebrne i 11 brązowych. Na mistrzostwach świata seniorów zdobyliśmy 49 medali – 13 złotych, 21 srebrnych i 15 brązowych. Na mistrzostwach Europy seniorów zdobyliśmy 14 złotych medali, 34 srebrne i 33 brązowe. Są też młodsze kategorie wiekowe, ale nie będę już tego czytał. Powiem tylko, że zawody wioślarskie zawsze odbywają się na dystansie 2000 m na 6 lub 8 torach. Wszyscy zawodnicy startują w jednej konkurencji. Nie ma takiej możliwości, ze względu na charakter wysiłku, aby startować dwa razy. Bardzo rzadko zdarzają się takie przypadki, to raczej wyjątki.

W roku 2022, jak wspomniał pan minister, naszym największym sukcesem był złoty medal czwórki podwójnej w szczególnie bliskiej mi konkurencji. Bardzo się cieszę, że zawodnicy trenera Aleksandra Wojciechowskiego spełnili swoje marzenia. Było ich marzeniem, aby wygrać mistrzostwo świata po srebrnym medalu mistrzostw Europy. Chyba jechali tam jako murowani faworyci do złotego medalu, ale osada włoska bardzo mocno ich zaskoczyła od samego początku wyścigu. Niestety ich nie dogonili. Rozmawiając z nimi, widziałem ich wściekłość, zdenerwowanie i determinację, aby tę kropkę nad i postawić na mistrzostwach świata. Jako prezes, nie tak dawno zawodnik, cieszyłem się z tego srebrnego medalu, bo wiedziałem, że będą zmotywowani, aby zdobyć mistrzostwo świata. To nasza perełka, złota osada. Aby nie było tak dobrze, powiem, że aż tak bardzo dobrze nie jest. Ten złoty medal jest oczywiście dla nas bardzo ważny, ale trochę jestem zawiedziony postawą innych osad, które pojechały na mistrzostwa świata.

Z tego medalu oczywiście się cieszymy, bo jest złoty, ale jeśli chodzi o miejsca naszych osad kobiecych możemy mieć duże pretensje do trenerów, a trenerzy mają do zawodników. Myślę, że dzięki wsparciu MSiT mieli zapewnione naprawdę dobre warunki, aby osiągnąć co chcieli. Mają możliwość układania planu organizacji szkolenia – tam, gdzie chcieli, jeździli. Nie robiliśmy żadnych cięć, bo mieliśmy na to środki. Liczba osób, które chcieli szkolić też była taka, jaką chcieli. Stąd nasze rozczarowanie tym występem.

Aby ich trochę obronić, szczególnie czwórkę podwójną kobiet, z której cieszyliśmy się w zeszłym roku, gdy zdobyła srebrny medal na igrzyskach olimpijskich, połowa składu się zmieniła. Trener budował zupełnie nową osadę. Skończyła ona na 11 miejscu, czyli dużo poniżej oczekiwań. Jesteśmy przed rozmowami z naszymi trenerami i na pewno będziemy chcieli od nich usłyszeć może nie wytłumaczenie, ale jak to się stało, gdzie widzą błędy, szansę poprawy. Myślę, że dziewczyny stać na dużo więcej. Pokazały to w zeszłym roku na igrzyskach olimpijskich. Trochę broni je to, że skład osady został zmieniony w 50%. Od innych osad wymagaliśmy trochę więcej. Nasi trenerzy postawili sobie ambitne cele, ale ich nie zrealizowali. Jesteśmy przed głęboką analizą tego, co się stało. Jesteśmy przed podjęciem bardzo ważnych i trudnych decyzji. Igrzyska olimpijskie za dwa lata, za rok kwalifikacje. Trochę nam brakuje tego jednego roku w czteroleciu igrzysk olimpijskich, gdzie po jednym roku po igrzyskach można budować sobie nowe osady i szukać nowych rozwiązań. Niestety nie ma już na to czasu. Jeden srebrny medal seniorów na mistrzostwa Europy – ta sama osada – więcej miejsc w finałach. Jeden brązowy medal na mistrzostwach świata, młodzieżowych. Cieszą bardzo występy naszej młodzieżówki na mistrzostwach Europy – 3 złote medale, 2 srebrne, 2 brązowe.

Przychodząc do pzs, w swoim exposé, które wygłosiłem przed sejmikiem wyborczym, mówiłem o tym, że bardzo mi zależy, aby szkolić jak najwięcej młodzieży. Ta młodzież, która zdobywa medale oczywiście jest wyselekcjonowana, ale chodzi o to, aby jak najwięcej naszej najlepszej młodzieży włączyć do centralnego szkolenia. Tak też zrobiliśmy. Myślę, że efekt w postaci tych 7 medali mistrzostw Europy jest bardzo zadowalający i obiecujący. Na bazie tej reprezentacji w przyszłości będziemy budowali reprezentację seniorów. Pojedyncze osoby już w tej pierwszej reprezentacji pływają.

Kierunki rozwoju – wioślarstwo klasyczne, morskie, akademickie i upowszechnianie. Wioślarstwo klasyczne za cel ma start na igrzyskach olimpijskich. Igrzyska w 2024 r. nadchodzą wielkimi krokami. Liczymy, że w ramach grupy naszych zawodników, których mamy w szkoleniu, będziemy w stanie zdobyć 1–2 medale olimpijskie. Myślę, że będzie około 5–7 kwalifikacji na igrzyska i to jest nasz główny cel, do którego będziemy dążyli w najbliższym czasie. Wioślarstwo morskie to zupełnie coś nowego. To dyscyplina, która wejdzie do programu igrzysk olimpijskich w 2028 r. Zawodnicy będą się ścigali w beach sprincie, czyli biegu do łodzi – 250 m w jedną stronę, trochę slalomem i 250 m z powrotem w 3 konkurencjach – jedynka męska, jedynka kobieca i dwójka mix. Zaczynamy budować reprezentację. Są już po pierwszych kwalifikacjach – w dniach 24–28 października br. w Hiszpanii będą odbywały się mistrzostwa Europy i tam będą startowali nasi zawodnicy. Nie są to zawodnicy, którzy biorą teraz udział w wioślarstwie klasycznym. Mają oczywiście jakąś przeszłość wioślarską, ale nie są obecnymi reprezentantami. Naszą pierwszą reprezentację wyłączyliśmy z tego programu. Ich celem są igrzyska olimpijskie, a nie wioślarstwo morskie.

Duże wyzwanie – po rozmowach z kolegami z innych krajów wiem, że wszyscy powoli się do tego przymierzają, my na szczęście nie musimy tworzyć bazy, bo jesteśmy po rozmowach z Akademickim Związkiem Sportowym. W Gdańskich Górkach Zachodnich AZS ma swój ośrodek Galion. Stworzymy tam bazę do wioślarstwa morskiego i nasi zawodnicy będą mogli tam trenować. Aktualnie mamy tam 6 jedynek i 2 dwójki. To wystarczające do tego, aby można było szkolić reprezentację. Wioślarstwo akademickie – mamy w pzs powołanego pełnomocnika do tego typu wioślarstwa. Chcemy, aby tak jak w innych krajach, szczególnie anglosaskich, bardzo mocno zakorzeniło się na uczelniach. W ten weekend w Warszawie odbyły się zawody między Politechniką Warszawską i Uniwersytetem Warszawskim. Są to zawody, które odbywają się cyklicznie. Chcemy, aby wioślarstwo na stałe weszło do uczelni, aby zrobić z tego cykl nie tylko zawodów między jedną

a drugą uczelnią, ale całe rozgrywki akademickie. Pewnie nie będzie to łatwe zadanie. Niestety bardzo dużym ograniczeniem, jeśli chodzi o wioślarstwo, jest sprzęt i jego cena.

Upowszechnianie wioślarstwa – w tym roku pierwszy raz pozyskaliśmy środki z MSiT na program „Młode polskie wiosła". Nigdy o takie środki nie aplikowaliśmy, ale jak powiedziałem, dla mnie bardzo ważne jest szkolenie młodzieży i znajdowanie tego narybku. Dzięki temu programowi w klubach trochę się ruszyło. Powstało około 50 grup naborowych. Jak państwo doskonale wiedzą, im więcej osób na dole piramidy, w gronie osób, które zaczynają trenować, tym większa szansa, że na tym czubku będziemy mieli więcej zawodników na światowym poziomie. Program bardzo fajny. Pierwszy rok funkcjonowania na pewno będziemy analizowali, aby sprawdzić, co było dobre, a co złe. Dzięki temu programowi kupiliśmy też kilka łodzi, z których będą mogli korzystać zawodnicy w naszych klubach. Panie ministrze, dziękujemy za te środki, bo na pewno są dobrze wydawane. Oczywiście w tych grupach młodzieżowych cały czas będziemy tę reprezentację mocno wspierali i będziemy chcieli, aby jak najwięcej zawodników brało udział w naszym centralnym szkoleniu. Wiemy, że dzięki temu poziom się podnosi.

Szkolenie w SMS i OSSM to bardzo trudny temat, do dyskusji, czy SMS w tej starej formie dalej się sprawdzają, czy nie zmienić tego na OSSM. Sprawdzamy to. Ze względu na to utworzyliśmy OSSM w Bydgoszczy i będziemy chcieli zobaczyć, jak będzie funkcjonował. Nie każdy chce chodzić do szkoły sportowej i podporządkować się pod jakąś szkołę. Zostawiamy młodzieży wybór, ale po południu czy rano najlepsza młodzież wyselekcjonowana w danym regionie może trenować razem i podnosić swój poziom sportowy. Jeszcze raz podkreślam, że niekoniecznie muszą chodzić do tej samej szkoły. Młodzież ma różne ambicje. Nie wszyscy żyją tylko sportem. Niektórzy chcą się rozwijać pod względem naukowym i wybierają inne szkoły i jednocześnie chcą trenować. Na pewno będziemy to umożliwiali.

Mówiłem trochę o wioślarstwie morskim, ale to zupełnie inne wioślarstwo, które wymaga zupełnie innego sprzętu. Jesteśmy po pierwszych kwalifikacjach do reprezentacji, efektem czego było wyłonienie tej wąskiej grupy zawodników. Mieliśmy straty w sprzęcie– połamana była para wioseł i dwie uszkodzone łódki. Nie jest to proste ze względu na warunki atmosferyczne i podejście naszych zawodników, co mi do końca się podobało. Sprzęt nie był do końca szanowany i bolało mnie serce, jak traktują naszą własność.

Jeśli chodzi o wioślarstwo akademickie, mówiłem o zwiększeniu liczby sekcji na uczelniach wyższych, zwiększenie liczby studentów uprawiających wioślarstwo. Myślę, że porozumienie, które niedługo podpiszemy z AZS ułatwi nam to zadanie. Jeśli chodzi o upowszechnianie wioślarstwa, złożyliśmy projekt o wcześniejszym rozpoczęciu uprawiania wioślarstwa. Teraz mogą to robić dzieci od 13 roku życia, a chcemy, aby mogły dzieci od 11 roku życia i czekamy na zielone światło. Na pewno to uatrakcyjni naszą dyscyplinę i pozwoli tym najmłodszym, którzy chcą trenować, brać udział w rywalizacji.

W telegraficznym skrócie to tyle. Powiem jeszcze, że w programie „Super Trener", o którym mówił pan minister, mamy jedną osobę – Michała Jelińskiego – złotego medalistę olimpijskiego. Jest asystentem dyrektora sportowego odpowiedzialnym za sport młodzieżowy. Trzyma też pieczę nad programem „Młode polskie wiosła". To zawodnik z dużym doświadczeniem i dorobkiem medalowy. Zajmuje się on sportem młodzieżowym i bardzo się cieszę, że Michał dołączył do naszego zespołu. Jeśli będą jakieś pytania, chętnie odpowiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję, panie prezesie. Na pewno pytania będą. Pozwolą państwo, że teraz głos oddam kajakom i panu prezesowi, a później otworzę dyskusję. Zapisuję chętnych do zabrania głosu. Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Kajakowego Grzegorz Kotowicz:

Panie przewodniczący, szanowni posłowie, panie ministrze, jeśli chodzi o kajakarstwo, jest bardzo zbliżone do wioślarstwa. Razem trenowaliśmy w jednym okresie, ale ja trochę wcześniej osiągałem sukcesy, choć nie tak wielkie jak pan minister. Jeśli chodzi o infrastrukturę, często jest ona wspólna, ale troszeczkę się różnimy. U nas jest więk-

sza mnogość sportów objętych kajakarstwem. Kajakarstwo to dyscypliny olimpijskie jak klasyczny kiedyś sprint, slalom, mamy też supy, kajak polo, kajakarstwo powszechne, które wolę nazywać turystycznym, choć wywodzę się ze sportów olimpijskich, uważam, że turystyka to przyszłość kajakarstwa i coś ważnego w społeczeństwie. To bardzo powszechne, bo 1,5–2 mln ludzi rocznie wsiada na kajaki i uprawia tę piękną dyscyplinę sportu. Nasze działanie idzie w tym kierunku, aby ci ludzie, którzy są zafascynowani kajakarstwem, stali się również kibicami sportu wyczynowego kajaków. Może nie jest to jednak do końca najważniejsze. Najistotniejsze, aby w świecie, w którym teraz żyjemy, ruch na świeżym powietrzu był jak najczęstszy i aby była na niego moda. Jak sami wiemy, jest pandemia, w ostatnich latach dotknęły nas różne sytuacje. Raporty pokazują, że nasze dzieci w Polsce to światowa czołówka pod względem przyrostu nadwagi. Niestety tak się dzieje. Mamy również parakajakarstwo, weteranów. Dyscyplin mamy dość sporo. Związek ma trudności, aby te wszystkie kajaki zaspokoić, rozwijać.

Jeśli chodzi o sport, w PZKaj mamy 1500 zawodników licencjonowanych, 250 trenerów, 110 licencjonowanych klubów, które uczestniczą we współzawodnictwie – slalomowych i kajakowych. Do tego dochodzą kluby turystyczne, których jest 28. W sumie członków mamy 156.

Jeśli chodzi o obiekty, są dwa główne startowe – Poznań Malta i tor w Bydgoszczy oraz tor treningowy w Centralnym Ośrodku Sportu w Wałczu, z którego korzystamy w okresie letnim i który wykorzystują młodsze grupy szkoleniowe, juniorzy czy też U23 w okresach wiosennych, jesiennych i zimowych. Mówiąc o inwestycjach, mamy jeszcze tor slalomowy w Krakowie na Kolnej. W przyszłym roku mają tam rozgrywać się igrzyska europejskie. Są zaplanowane na to środki. Na dzień dzisiejszy, jak się orientuję, rozmawiałem ostatnio z dyrektorem Kolnej, pod którą podlega tor slalomowy oraz z dyrektorem sportu panem Kowalem, złożone zostały oferty w ramach przetargu. Troszkę się obawiamy, czy to zostanie zrealizowane. Są zapewnienia, że będzie etapowość i jest możliwość zrealizowania tego toru. Jeśli chodzi o tor w Wałczu, jest w COS i był poddany renowacji chyba 10 lat temu. Jest typowo sportowy i nie nadaje się do większych regat międzynarodowych, ale jeśli chodzi o kwestie treningowe spełnia nasze warunki. Jedyna trudność, jaka jest w tym ośrodku – sygnalizowaliśmy to dyrektorowi COS i OPO – to potrzeba nowych linii boi i torów, aby gdzieś rozładować natężenie ruchu na tych obiektach. Same kadry wioślarskie i kajakowe – nie mówiąc o klubach – sprawiają, że jest ciasno. Jest problem z motorówkami, które się mijają. W tym okresie startowym kajakarze nie mogą realizować treningów, ale jakoś sobie z tym radzimy. Jesteśmy po rozmowach z dyrektorem i staramy się wspólnie znaleźć rozwiązanie. Najprawdopodobniej w przyszłym roku będą postawione dodatkowe nitki toru na Jeziorze Zamkowym, czyli tym drugim oraz na odnodze jeziora, które nie pamiętam, jak się nazywa. To na pewno dużo nam by pomogło.

Ostatni tor jest dla nas najważniejszy – to tor regatowy na Malcie. To tor, który jest najlepiej położony, jeśli chodzi o Europę i chyba jeden z fajniejszych torów na świecie. Co roku na nim odbywają się regaty rangi mistrzowskiej. Zaplanowana jest w 2026 r. organizacja mistrzostw świata. Zawody te już zostały przyznane przez Międzynarodową Organizację Kajakową. Odbędą się w Polsce na poznańskiej Malcie. Nie wiem, czy powinienem o tym mówić, ale chyba tak. Włodarze Poznania i związek oczekują, to też jest potrzebne wioślarzom, aby zgodnie z wymaganiami wyznaczony był tor dojazdowy, czyli aby odgrodzić główny tor od regatowego, aby zawodnicy, którzy płyną na start nie utrudniali przez tworzenie fali zawodów na torach zbliżonych do przepływowego, aby nie wypaczać wyników. To pewnie kwestia przyszłości. Inwestycje, które są ważne – Kolna – tam są środki z ministerstwa, za co bardzo dziękujemy. To dość duże kwoty. To bardzo specyficzny obiekt. Na pewno w przyszłości trzeba stanąć przed wyzwaniem toru regatowego w Poznaniu.

Jeśli chodzi o wyniki, usłyszeli je państwo i może nie będę ich dokładnie przybliżał. Ten rok rzeczywiście był historyczny. Zdobyliśmy mnóstwo medali w samych grupach seniorskich na mistrzostwach świata i Europy – 20 medali, w tym 7 złotych, 3 na mistrzostwach świata, 4 na mistrzostwach Europy w Monachium. Należy podkreślić, że medale były zdobywane na dystansach olimpijskich. Jak państwu powiedzia-

łem, były 3 medale olimpijskie na mistrzostwach świata i 4 na mistrzostwach Europy. To świadczy, że na świecie głównie pływa Europa. Jest kilka krajów, jak Nowa Zelandia, Australia, ale mocne kajaki są w Europie. Pokazujemy, że polskie kajaki są w czołówce światowej. Wyniki w Europie też o tym świadczą. Sama grupa najmocniejsza, taki sztandar polskich kajaków, to grupa kobiet. Na mistrzostwach Europy 4 zawodniczki zdobyły 3 złote medale w konkurencjach olimpijskich, czyli nie da się wypaść lepiej. Nie ma więcej konkurencji olimpijskich i zawodniczki zdobyły 3 złote medale. Myślę, że to dobra prognoza. Niektórzy mówią, że to rok poolimpijski, czyli taki odpoczynek, ale jak Adam zauważył i powiedział wcześniej, ten okres olimpijski jest skrócony i bardzo trudny.

Oprócz medali, co bardzo istotne, grupa młodzieżowa też jest bardzo mocna. To 31 medali na mistrzostwach Europy i Świata, 9 złotych. Widać, że mamy zaplecze. Trzeba podkreślić, że mamy jedną z najmłodszych kadr na świecie. To młodzi ludzie, po dwadzieścia kilka lat i mogą przez 2–3 cykle olimpijskie pływać na kajakach, jeśli będą mądrze prowadzeni. Co jest ważne u nas w kajakach? Decyzje, które podjęliśmy były nastawione głównie na to, o czym mówił Adam. Tak jak on, w pierwszej kadencji zrewidowaliśmy kadrę szkoleniową i rozwiązaliśmy kontrakty z trzema z czterech głównych trenerów. Został jeden – Tomasz Kryk – który z pewnością jest państwu znany. Jeden trener objął dwie grupy szkoleniowe – to kanadyjki. Dziękujemy za przyjęcie przez ministerstwo mojego pomysłu. Nigdy czegoś takiego nie było – połączyliśmy kobiety z mężczyznami. Idąc przyszłościowo, trochę eksperymentalnie, najprawdopodobniej następne igrzyska będą organizowane w kajakach, nie wiem czy też w wioślarstwie, w miksie. Kobiety z mężczyznami będą pływali w jednych łodziach. Dało nam to dobry efekt. Wyniki są świetne. Co najważniejsze, grupy, w których mieliśmy zapaść – głównie w męskiej kajakowej, która kiedyś była sztandarową – odnotowują postępy. W grupie młodzieżowej zdobywamy już złote medale, jak na mistrzostwach w Halifax. Były miejsca finałowe, widać, że ci młodzi ludzie zaczynają nabierać wiary w siebie. Liczę, że w przyszłym roku, gdy będą kwalifikacje olimpijskie, na 10 w sprincie zrobimy 8. W poprzednich igrzyskach kajakarze nie zdobyli żadnej. Jeśli chodzi o kanadyjkarzy było słabo. W tym roku zaczęliśmy już zdobywać medale. Myślę, że to efekt podjętych trudnych decyzji. Ci trenerzy, którzy pracowali, to moi koledzy z rocznika, ale po rozmowach podjęliśmy taką decyzję i przyniosło to efekty.

Nie wiem, jak jest w wioślarstwie, może Adam o tym powie, bo o tym jeszcze nie mówiliśmy, zauważam u nas w kajakach pewien problem. Bycie reprezentantem Polski czy udział w zgrupowaniach niekoniecznie jest zaszczytem. Każdy woli indywidualnie trenować, kadra ma swojego trenera. W kajakach to się nie sprawdza. Bardzo mocno tego pilnowaliśmy. Dzięki ministerstwu, które zawsze w trudnych sytuacjach stawało po stronie związku, nawet w rozmowach z dobrymi zawodnikami, dało to efekt. Zauważamy teraz, że zawodnicy już pilnują tego, czy będą powołani na zgrupowanie kadrowe, czy nie i już im na tym zależy. Zaczynają się tworzyć grupy, a uważam, że to najważniejsze. Wiadomo, że każdy w pewien sposób jest egoistą i chce zdobyć medal, ale jeśli chce uczestniczyć w pewnej grupie i wierzy, że razem może więcej, to będzie dawało efekty. Idziemy w tym kierunku. Obecnie to się sprawdza. Mam nadzieję, że to nie jest jednorazowy efekt. Będziemy dążyli do tego, aby było jak najmniej indywidualnego treningu. Nie mówię o innych dyscyplinach, bo są sporty jak lekkoatletyka, gdzie te rozwiązania się sprawdzają. W kajakach mieliśmy takie rozprężenie przez dwie ostatnie kadencje czy cykle olimpijskie i tylko Tomasz Kryk trzymał grupę i ona osiągała wyniki. Pozostałe grupy się rozsypały. Myślę, że jest to kierunek, w którym powinniśmy iść.

Jeśli chodzi o kwestię zgrupowań i sprawy finansowe związku, jesteśmy związkiem, który jest finansowany, jeśli chodzi o dyscypliny olimpijskie na poziomie 11,5 mln zł. Jest to jedna z wyższych kwot, jakie związki dostają. Może wracając do liczby medali, powinniśmy dyscypliny sportowe mierzyć też możliwością zdobywania medali do zdobytych. Często słyszymy, że ktoś zdobył np. 5 medali, a miał 20–30 możliwości, a kto inny zdobył 5, a miał możliwości 6–10. Jeśli państwo się ze mną zgodzą, powinniśmy zwracać na to uwagę. Medalodajność jest ważna, ale trzeba ją przekładać na efektywność. W naszym przypadku jest całkiem nieźle. Kwoty, które zostały przeznaczone przez ministerstwo staraliśmy się rozdysponować w pierwszych okresach i szkolenie prowa-

dzić bardzo szeroko, a później je zawężać. To schemat chyba normalny dla wszystkich, ale kiedyś zostało to troszeczkę zaburzone. Dało to efekty.

Jeśli chodzi o środki, które mieliśmy, zapewniliśmy naszym sportowcom najlepsze warunki, jakie mogliśmy. Dało to efekty. Nie jesteśmy krajem takim jak Portugalia, Hiszpania czy Włochy, gdzie warunki atmosferyczne nie są zbyt sprzyjające w okresie zimowym i wiosennym. To dla nas najważniejsze okresy, gdy trening specjalistyczny musi być przeprowadzony na wodzie. W tych okresach nasze grupy szkoleniowe wyjeżdżają głownie do Portugalii. Mamy tam bazę, gdzie od wielu lat trenujemy i to się sprawdza. Dlatego te koszty szkolenia przez to są wyższe. Jeśli porównamy to z kosztami szkolenia w Polsce, myślę że w przyszłym roku, z uwagi na to, że jako związek nie mamy obiektów do utrzymania, jedynie biuro, w związku ze wzrostem kosztów energii, koszty szkolenia wzrastają znacząco. Obawiamy się, że jeśli środki w przyszłym roku nie będą odpowiednio podniesione, może to zaburzyć proces szkoleniowy. Nie obawiam się o naszą grupę szkoleniową kobiet, bo są na wysokim poziomie od wielu lat i w ostatnim roku na 3 możliwości zdobycia medalu na dystansach olimpijskich zdobyły 3 złote. Mamy duże zaplecze. Tam na pewno praca będzie wykonana. Moim oczkiem w głowie, jeśli chodzi o dyscypliny olimpijskie, są te słabsze grupy, które zrobiły znaczący postęp w ciągu jednego roku. To nie jest w zasadzie rok, ale kilka miesięcy, gdy są kwalifikacje olimpijskie. Te grupy mogą walczyć o medale olimpijskie i musimy im zapewnić odpowiednie szkolenie, warunki do treningu w okresie zimowym i wiosennym w cieplejszych krajach, aby nie zmarnować progresu, który osiągnęli. Myślę, że przy sportach olimpijskich nie mamy dużego problemu.

Ministerstwo też patrzy na to podobnie, że te grupy warte są finansowania, środków które otrzymujemy, bo dają one efekty. Chciałem jeszcze podkreślić, że od Moskwy i Los Angeles nie było takich pełnych igrzysk, bo były ograniczone, ale od Seulu jesteśmy jedyną dyscypliną w Polsce, które nie przyjechała bez medalu z igrzysk olimpijskich. Mamy cały czas zapewnioną ciągłość. Problem mamy troszeczkę ze sportami nieolimpijskimi. Tak jak państwu powiedziałem, tych sportów troszeczkę mamy. Osiągamy tam też sukcesy. Przykładowo we freestyle jest mała grupa – to kilku zawodników – ale w tym roku zdobyli srebrny medal na mistrzostwach świata. Mamy grupy kajak polo, mamy maraton i tam są trudności. W tym roku kwota dofinansowania wyniosła 550 tys. zł, a zawodników, których musimy szkolić jest kilkudziesięciu. Szkolenie oczywiście jest dość mocno ubogie. Staramy się je zapewniać na takim poziomie, jak możemy, a głównie finansować wyjazdy i starty w głównych imprezach. Trudno to wszystko pogodzić. Na pewno zwrócimy się do ministerstwa, aby popatrzeć troszkę na tę stronę. Jeśli chodzi o maraton, to potencjalni zawodnicy zdobywający medale na mistrzostwach świata i igrzyskach olimpijskich, którzy uprawiają tę dyscyplinę w tym czasie.

Mówiłem już o finansach. Muszę podziękować ministerstwu, bo mieliśmy kilka trudnych sytuacji. To był naprawdę rok, w którym działo się bardzo wiele. Jako PZKaj co roku organizujemy minimum jedną imprezę międzynarodową i robimy to na wysokim poziomie. W tym roku były 4 takie imprezy – Puchar Świata w Sprincie Kajakowym w Poznaniu, Puchar Świata w Slalomie Kajakowym w Krakowie, Mistrzostwa Świata w Supach, Mistrzostwa Świata Weteranów w Gdyni. Pragnę podziękować ministerstwu, że pomogło nam w organizacji tych imprez, choć koszty tego wszystkiego nas trochę przerosły. Jakoś to jednak udźwignęliśmy. Wynikiem tego jest, że Międzynarodowa Federacja Kajakowa w przyszłym roku zleciła nam organizację Pucharu Świata w Poznaniu, podobnie w kolejnym i w 2026 roku mistrzostwa świata w tym samym mieście. W slalomie kajakowym w przyszłym roku odbędą się mistrzostwa świata U23 i juniorów.

Jeśli chodzi o rozwój kajakarstwa, bo głównie mówiłem o sporcie, w tym roku duży nacisk kładliśmy również na upowszechnianie. Chodzi o bezpośrednie kierowanie do sportu. W przyszłym roku mamy zamiar wdrożyć program minikajaków, który pozwoli nam na pozyskanie większej liczby młodzieży. Bardzo istotna dla nas jest turystyka kajakowa, upowszechnianie kajakarstwa i promowanie zdrowego trybu życia. Myślimy również o programach, które chcemy łączyć z kajakami, jak bezpieczeństwo na wodzie. To również bardzo istotne, aby naszych zawodników, młodych ludzi i szerzej, zapoznawać z faktem, że woda to jest żywioł i trzeba odpowiednio na wodzie się zachowywać.

Widzimy dużą możliwość propagowania takiego stylu bycia nad wodą i obcowania z nią. Chodzi o zero alkoholu. Nie ukrywam, że idziemy w tym kierunku po to, aby też zabezpieczać naszych zawodników. W okresach jesienno-zimowych w wioślarstwie chyba jest to samo, ale u was jest może trochę mniej wywrotek, niż u nas. Strasznie ciężko przeprowadzić trening na wodzie, nie mając zabezpieczenia, jeśli chodzi o łodzie motorowe. Bardzo wiele wniosków kluby składały do związku, aby wspomóc je w zakupie silnika, czy łodzi motorowej. Jest to niezmiernie ważne, bo zdarzają się przypadki – na szczęście w naszych klubach tego nie było – utonięć jeśli chodzi o kajakarstwo turystyczne. W tym roku również były. Myślę, że to bardzo istotne.

Jak powiedział Adam, jeśli chodzi o wioślarstwo, my nie rozmawialiśmy na ten temat, ale zauważam u nas podobną tendencję, jeśli chodzi o szkoły mistrzostwa sportowego – to moje zdanie a nie stanowisko związku – widoczna jest mniejsza efektywność ich szkolenia. Rozmawialiśmy w ministerstwie z zespołem, z naszymi opiekunami o tej sytuacji i zastanawiamy się nad tym, czy nie lepiej stworzyć ośrodków klubach, gdzie będzie szkolenie młodzieżowe. Młodzież nie jest już nastawiona jedynie na uprawianie sportu, ale równolegle chce się kształcić w różnych kierunkach. Jeśli chodzi o SMS ogółem i kajakarstwo, trudnością w ich utrzymaniu jest ich kosztochłonność również dla samorządów z tego względu, iż muszą być tworzone odrębne oddziały dla sportowców. Jeśli w SMS zbierzemy 10 zawodników, musi być oddział tylko dla nich. Trzeba się nad tym zastanowić – nie wiem, jak jest w innych sportach – czy szkoły mistrzostwa sportowego nie powinny być koedukacyjne, aby ze sportowcami w klasach mogli być też zwykli uczniowie, którzy będą przy nich np. uprawiali więcej sportu. Nie wiem, jak to rozwiązać, ale na pewno usprawni to możliwości. Przeważnie to licea ogólnokształcące, a niektórzy chcą iść do technikum, chcą inne profile, a tu niestety nie można. Każdego się wpycha w ten przedział i to tworzy problem. Pracowałem w SMS prawie 20 lat temu i zgłaszałem tę trudność, ale niestety cały czas w tym trwamy. To istotne, bo SMS zaczynają nie do końca się sprawdzać i często uzdolniona młodzież nie decyduje się na nie tylko zostaje w domu i wybiera inne szkoły, bo myśli o karierze sportowej, ale również później o życiu. Trzeba to szanować, a nawet cieszyć się z tego, bo wizerunek sportowca obecnie, a sprzed jeszcze 30 lat, gdy pierwszy raz startowałem, co pewnie państwo zauważają, jest już zupełnie inny. To często wykształceni ludzie, którzy chcą inwestować w siebie.

Z mojej strony to chyba tyle. Powiedziałem wszystko w skrócie…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

W takim długim skrócie, panie prezesie.

Prezes PZKaj Grzegorz Kotowicz:

Tematów do poruszenia jest naprawdę dużo. Starałem się powiedzieć o kierunkach, w których chcemy iść i o problemach. Na pewno nie mamy wielkich problemów, wszystko jest do rozwiązania. Nie skupiałem się na wynikach, bo one przychodzą, jeśli idzie się w dobrym kierunku, ma opracowaną strategię i koncepcję, co chcemy zrobić. To daje efekty. Potrzebujemy tylko pomocy, wsparcia. Może powiem jeszcze jedno, bo to chyba ważne. Polskie związki sportowe, przynajmniej kajakowy, widzą potencjał, ale też trudności. Obawiam się o utrzymanie klubów PZKaj. Chodzi o to, aby te najmniejsze z jednostek organizacyjnych w sporcie, które zrzeszają zawodników, jednak funkcjonowały. Jest inflacja, sytuacja na świecie i w Polsce jest trudna. Trzeba utrzymać te kluby, bo mają one obiekty do utrzymania i to będzie bardzo trudne. Druga kwestia, która na Komisji jest sygnalizowana od czasu, gdy byłem na posiedzeniu chyba 15 lat temu, to problem trenerów. W takich sportach jak kajaki, wioślarstwo, może w tę grupę nie wliczają się gry zespołowe, problemem jest utrzymanie trenerów. Chodzi o to, aby młodzi ludzie chcieli być trenerami. Mamy piękne obiekty sportowe, pieniądze na sport, a wynik sportowy wychodzi z klubu i przez to mamy młodych ludzi w kajakach. Młodzież nie przychodzi dla obiektów sportowych, ale dla trenera – dla pani Krysi, pana Józka i kogoś tam. Świetnie, że stworzony jest ten program team dla trenerów, bo to ważne, ale to zaczątek. Powinniśmy usankcjonować to przy szkołach i pomyśleć, że jeśli zainwestujemy w tych trenerów, to będziemy mieli młodzież. Nie chodzi tylko o kajaki, ale każdą dyscyplinę sportu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Otwieram dyskusję. Powiedział pan *clou*. Wydaje mi się, że nie mamy większych problemów z infrastrukturą. Wszyscy, jak tu jesteśmy, widzimy jej rozwój. Rzeczywiście mamy problem z realnym finansowaniem, szczególnie na dole. Gdy mamy zawodników kadrowych, nie mamy problemów, ale aby ich mieć, musimy – przepraszam za prywatę – musimy mieć trenera w Zrywie Wolsztyn, który po prostu jest dobrze opłacany i będzie pracował nie tylko charytatywnie. Zdajemy sobie sprawę, że nawet najlepsi mogą mieć potem z tego tytułu problemy. W nawiązaniu do tej dyskusji i tych głosów chciałbym powiedzieć, że powtarzało się kilka kwestii. Jedną z nich były szkoły mistrzostwa sportowego i jak realnie się sprawdzają. Pełna zgoda, mówimy o karierze dwutorowej, przyszłości zawodników. Mamy tu na sali wybitnych sportowców, mistrzów, ale wiemy, że ten zawód to w większości przygoda. Potem jest proza życia i nie każdy może z tego sportu wyżyć. Jeśli chodzi o SMS, widać, że ta funkcja zaczyna być pewnym problemem i nie odpowiada już na bieżące potrzeby. Myślę, że oczekiwalibyśmy kilku zdań w tej sprawie ze strony ministerstwa.

Chciałem zapytać pana prezesa Korola o jedną rzecz. Nie znam dokładnych zapisów projektu „Młode polskie wiosła". Czy w ramach tego programu jest też możliwość finansowania trenerów klubowych? To wielkie wyzwanie i odpowiedzialność, co się wydarzy w aspekcie najbliższych miesięcy i lat. Zdaję sobie sprawę, jakie mamy wyzwania finansowe. Zawsze powtarzam – jak będą problemy finansowe samorządów, to w pierwszej linii idą sport i kultura. To dwie rzeczy, które są cięte z automatu. Nie powinniśmy na to pozwalać. To jest rzecz absolutnie kluczowa. Słuchając panów wystąpień przede wszystkim chciałem pogratulować, bo robicie kawał dobrej roboty. Jest zmiana prezesów, ale widać to po wynikach. Patrzę na kajaki – od wielu lat nie mieliśmy wyników mężczyzn.

Informacje, które podał pan prezes, że jakieś światełko w tunelu się pojawiło są bardzo cenne, ale wymaga to waszej ciężkiej pracy. Wiem, że to niepopularne, ale chciałem zadać pytanie. Bycie prezesem to nie jest praca od święta, tylko 24 godziny na dobę. Ten temat myślę, że powinien wybrzmieć na posiedzeniu. To finansowanie, czy też pensje prezesów. Jeśli mówimy o tym, że ktoś ma się poważnie zająć wielkim wyzwaniem, jakim jest prezesowanie, to nie jest praca na etat. Jej wymiar jest trudny do ujęcia. Jeśli chcemy, aby działania się profesjonalizowały, to też jest pytanie do ministerstwa, czy nie warto podejść do tego w takim kierunku, czy te osoby za kawał dobrej roboty nie powinny otrzymywać uposażeń? Z punktu widzenia obowiązującego prawa takiej możliwości po prostu nie ma. Wiem, że to sprawa do dyskusji, ale jeśli wymagamy od tych osób pełnej dyspozycyjności i wyników, zarządzania poważnymi pieniędzmi, milionami złotych, wymaga to pełnego zaangażowania z waszej strony, czy ministerstwo nie rozważa ewentualnej możliwości takiego rozwiązania?

Powiem trochę z własnego doświadczenia, bo przez wiele lat swojej parlamentarnej pracy na swoim terenie bardzo wspomagam inwestycje w infrastrukturę sportową. Gdy sobie przypomnę mój Zryw Wolsztyn sprzed wielu lat, to tej inwestycji w przystań po prostu nie było. Potem, dzięki programowi „Sportowa Polska", coś, co przypominało tylko przystań, zmieniliśmy w nowoczesny obiekt. Teraz liczba ludzi, przede wszystkim młodzieży, która tam garnie się nam do kajaków, to rzecz fantastyczna. Patrząc na to, ile mamy wyników, pozycji medalowych i szans olimpijskich, zachęcam ministerstwo do tego, że jeśli są wnioski składane przez samorządy i kluby, które chcą realizować inwestycje związane z kajakami czy wiosłami, warto te pieniądze inwestować. Potem jest z perspektywy czasu wielkie przełożenie na poważne nadzieje i zawodników. Mam wrażenie, słuchając panów, że trzeba te sporty popularyzować, ale zdaję sobie sprawę, że w mniejszych ośrodkach, nie tylko w Poznaniu czy Gdańsku. Mówię o tym z perspektywy kajaków, wioślarstwa, ale też innych dyscyplin, jak podnoszenie ciężarów. W tych mniejszych miejscowościach podejście, perspektywy rozwoju powodują, że jesteśmy w stanie czasem łatwiej złapać tam narybek, niż w dużych. Bez infrastruktury, opłacenia trenera, który musi otrzymać miesięcznie jakąś pensję, to się nie uda. Jak mówiliśmy, program trener jest kluczowy, trener klubowy musi traktować to nie tylko jako wielką satysfakcję. Mówię przede wszystkim o nowym pokoleniu. Nasi trenerzy, który

mają odsłużone, mają piątkę czy szóstkę z przodu, będą dalej to robili. Jeśli nie chcemy mieć dziury pokoleniowej, musimy temu dedykować konkretne rozwiązania. Jak wszyscy tu jesteśmy, myślę, że myślimy, że program „Klub" jest dobry, ale potrzeba teraz większego finansowania.

To wszystko z mojej strony. Jeśli ktoś jeszcze z państwa posłów chce zabrać głos, bardzo proszę. Jeśli nie, to poproszę o kilka zdań ze strony ministerstwa. Wiem, że o pieniądzach dżentelmeni nie mówią, ale chciałem o tym powiedzieć, bo uważam, że powoli nadchodzi czas, abyśmy w pełni profesjonalnie do tego podchodzili. Ludzie, którzy robią dobrą robotę też powinni mieć prawo z tego się rozliczać i uczciwie pieniądze zarabiać. Panie ministrze, oddaję głos.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Dziękuję bardzo. Dziękuję za wystąpienia panów prezesów. Były bardzo szczegółowe i rzetelne. Wszystko jest bardzo ciekawe w kontekście tego, że w przyszłym roku będziemy mieli Igrzyska Europejskie. W kajakarstwie mamy kwalifikacje do olimpiady w ramach mistrzostw Europy, które będą rozgrywane w Polsce. Liczymy na to, że w kajakarstwie w slalomie i sprincie to się uda. W slalomie będą kwalifikacje do olimpiady i liczę, że zdobędziemy medale. Jeśli chodzi o program „Klub", gdzie pieniądze są również przeznaczone dla trenerów, wzrost jest znaczący, bo z 270 tys. zł, jeśli chodzi o kajakarstwo, do 540 tys. zł. Podobny jest wzrost w wioślarstwie, do 165 tys. zł na rok 2022. Rozumiem, że to ciągle niewiele.

Jeśli chodzi o pozostałe programy, to te ze sportu powszechnego dedykowane są młodzieży. Są również duże wzrosty. Bardzo dziękuję, bo rozumiem ze wszyscy się zgadzamy, w tym kierownictwo, prezydium, cała Komisja i związki, ale pozostaje pytanie – jak osiągnąć jeszcze większe wzrosty, jeśli chodzi o dofinansowanie ze strony MSiT. Sytuacja budżetowa jest taka, jaką mamy. Proszę zwrócić uwagę jak wiele jest potrzeb budżetu państwa. Miałem okazję być ostatnio na kilku posiedzeniach rządu. Zdaję sobie sprawę, że są kwestie obronne, bezpieczeństwa, ochrony klimatu i środowiska. To ministrowie podnoszą w sposób dość ostry. Reaktywacja, usamodzielnienie się ministerstwa sportu i wzrosty po naszej stronie są widoczne, ale jest pełna zgoda. To, co jako Polska możemy poczytać sobie za wielki sukces to zdecydowany wzrost jakości i liczby obiektów infrastruktury sportowej. To jest ukłon w kierunku wszystkich rządów. Inwestowanie w ludzi – tu jest pełna zgoda – jest najcenniejszą rzeczą ze wszystkich. Polska odnosiła sukcesy również w latach, w których mieliśmy bardzo słabą infrastrukturę. Czasem widzimy, jadąc przez Polskę, piękny orlik, ale często pusty. Zapewne brakuje trenera, który w sposób przekonujący zmobilizowałby drużynę w małej miejscowości, a infrastruktura jest.

Jeśli można, proszę o uzupełnienie panią i pana dyrektora.

Naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Anna Kuder:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, kwestia wynagrodzenia prezesów…

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Niech pani poda godność i stanowisko do protokołu.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Anna Kuder – naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego. Jeśli chodzi o wynagrodzenia, nie mamy żadnego dedykowanego programu. Należałoby, jeśli taka byłaby wola kierownictwa, dopuścić w programie przygotowań olimpijskich wynagrodzenia prezesów. Trzeba mieć świadomość, że wiązałoby się to z obniżeniem dofinansowania szkolenia zawodników. Wychodzimy z założenia, że prezes to bardzo sprawny menadżer. Jest na tyle sprawny, że jest w stanie wygospodarować sobie z różnych innych dochodów, niekoniecznie z budżetu państwa, swoje wynagrodzenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Pewnie możemy się w tych kwestiach zgodzić. Jak powiedziano, wydajemy bardzo dużo pieniędzy, ale chcielibyśmy zmaksymalizować pewne kwestie. Wiadomo, że wymagana jest szeroka decyzja polityczna. Myślę, że warto zacząć o tym rozmawiać. Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Uzupełniając, dochodzimy do takiej sytuacji, że w ramach tego największego programu olimpijskiego, o którym mówimy, wynagrodzenia często pochłaniają połowę dotacji w tych dużych polskich związkach sportowych. Były też zakusy, aby to było więcej niż połowa. To nie idzie *de facto* wprost na szkolenie, zgrupowania, wyjazdy, zakup sprzętu, tylko prawie połowa, nawet więcej, to wynagrodzenia kadry szkoleniowej, sekretarzy generalnych, dyrektorów sportowych, trenerów, asystentów. Te osoby są oczywiście niezbędne do tego, aby to szkolenie szło. Proszę mieć na względzie, że dołożenie jeszcze wysokiej pensji prezesa – bo nie wypada, aby mógł zarabiać mniej niż dyrektor sportowy czy dyrektor generalny – to kolejne kilkaset tysięcy złotych, o które pomniejszamy możliwości szkolenia zawodników.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Chciałem o tym wspomnieć, abyśmy rozpoczęli dyskusję, aby nie było takiego podejścia, że to będzie odbywało się czyimś kosztem, szczególnie zawodników. Patrzę na panów prezesów – jak tu jesteśmy, robią wszystko, aby tym zawodnikom tworzyć jak najlepsze warunki. Myślę, że to spojrzenie z perspektywy czasu i tego, że trzeba się temu przyjrzeć. Jesteśmy zawodowymi politykami, są też tu dyrektorzy departamentów, pan minister. Zdaję sobie sprawę, że otrzymujemy pieniążki za naszą pracę. Wiem, że to kwestia bardzo wrażliwa, ale warto rozpocząć dyskusję. Słuchając pana ministra, rzeczywiście uważam, że musimy spojrzeć na kwestie infrastruktury, która jest już zadowalająca, choć są kolejne potrzeby, co nie podlega dyskusji. Być może trzeba zacząć myśleć w tym kierunku, że niekoniecznie kolejne setki milionów przeznaczać na kolejne projekty infrastrukturalne. One oczywiście są potrzebne, ale trzeba też inwestować w człowieka. Czasem, gdy patrzymy na różne kraje, które odnoszą wielkie sukcesy, jeśli porównamy to infrastrukturalnie, to Polska jest znacznie lepsza w wielu kwestiach, ale czegoś brakuje. Słuchając panów prezesów, właśnie ta koncentracja na projektach związanych z dofinansowaniem działalności trenerów klubowych jest bardzo ważna w przyszłości. Takie zasady, znalezienie dofinansowania 50/50 z ministerstwa i samorządu, tego typu mechanizmy bardzo dobrze działają, patrząc na to z perspektywy.

Z mojej strony było też kilka uwag do panów prezesów. Czy chcieliby panowie jeszcze zabrać głos?

Prezes zarządu PZTW Adam Korol:

Tak, panie przewodniczący. Czuję się bardzo niezręcznie, bo wywołał mnie pan do tablicy, po tym, co powiedział pan przewodniczący, a jeszcze bardziej niezręcznie po tym, co powiedziała pani naczelnik. Jestem prezesem i zarząd związku nie pobiera żadnych wynagrodzeń. Czy czuję się niesprawnym menadżerem? W miarę wszystko nam na razie wychodzi, oczywiście dzięki waszemu wsparciu, panie ministrze. Dziękuję za to, co dla nas robicie. Jak mówiliśmy wcześniej, szkolenie dla tych najlepszych grup seniorskich, młodzieżowych i juniorskich mamy naprawdę zapewnione. Możemy sobie pozwolić na wiele. Jest to oczywiście efekt wyników, które osiągają najlepsi, ale to wszystko nakręca. Są wyniki, można szkolić więcej. Tak jak mówił Grzegorz i ja wspominałem, szkolenie centralne gwarantuje wyższą jakość – z takich dyscyplin się wywodzimy. Zgrupowanie tych najlepszych na obozach, jeśli ma to wszystko ręce i nogi, jeśli mamy odpowiednich trenerów, przygotowanych, jest dobre. W tej grupie szczególnie należy pamiętać, że muszą się uczyć. Nie jest to porównywalne do liczby zgrupowań pierwszej reprezentacji, ale trzeba znaleźć balans. Trzeba tych najlepszych szkolić lepiej, a to zapewniają zgrupowania centralne.

Pan przewodniczący zapytał o program „Super Trener”. Rzeczywiście, ten program umożliwia nam przekierowanie środków dla trenerów w klubach. Kluby bardzo to odczuły. Przepraszam, mówię o „Młodych polskich wiosłach”. Część środków, które otrzymujemy, możemy przeznaczyć na zakup sprzętu. Oczywiście w pierwszym roku działalności tego programu nie uda nam się kupić tyle sprzętu, aby w każdym klubie, gdzie ten program jest realizowany ten nowy sprzęt się pojawił. Zrobiliśmy pierwszy krok i myślę, że postawimy ich więcej.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Jaka to kwota, jeśli można wiedzieć?

Prezes zarządu PZTW Adam Korol:

Dostaliśmy 1 mln zł. Mieliśmy 0 albo 100–200 tys. zł, więc skok jest naprawdę bardzo duży. Dzięki temu możemy się rozwijać, tworzyć grupy w miejscach, w których nigdy ich nie było. Możemy poszerzać zasięg działalności dyscypliny. Program skierowany jest do dzieci, które uczą się w szkołach podstawowych. Bardzo nam zależy na tym, tak jak było to opisane w prezentacji, aby dzieci mogły wcześniej brać udział w rywalizacji, czyli nie od 13, jak jest teraz, ale od 11 roku życia. Spowodowane jest to też tym, że tak późne rozpoczęcie trenowania wioślarstwa powoduje, że osoby chętne są bardzo przebrane. Osoby, które spełniają warunki somatyczne do wioślarstwa zaczynają wcześniej trenować piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę. Przede wszystkim chodzi nam o osoby o wyższym niż przeciętny wzroście. Oczywiście nie skreślamy niższych. Historia polskich wioseł, złotych medali olimpijskich pokazuje, że wzrost sam nie pływa. Chociażby Magda Fularczyk-Kozłowska to złota i brązowa medalistka olimpijska i nie dysponuje potężnym wzrostem. Miała takie cechy, które pozwoliły jej wygrać igrzyska olimpijskie i zdobyć medal. To są wyjątki, a my mówimy o regule. Szukamy tych, którzy spełniają kryteria somatyczne trochę wyższe niż przeciętne. Zależy nam na tym, aby te dzieci, które chcą rywalizować trochę wcześniej, mogły rozpocząć tę rywalizację. To chyba tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Czy kajaki jeszcze chciałyby coś dodać?

Prezes PZKaj Grzegorz Kotowicz:

Chyba nie będę przedłużał. Chcę tylko podziękować, że państwo mnie wysłuchali i ministerstwu za dobrą współpracę i za to, że państwo polskie jest głównym sponsorem kajaków. Musimy to podkreślać i staramy się o tym mówić. Dziękuję Komisji, że mogliśmy się spotkać i że widzicie podobne problemy jak my. To jest ważne. Wiele rzeczy jest niezauważalnych. Może wrzucę tylko jedno z tymi trenerami. Trzeba byłoby pomyśleć o jakimś programie z Ministerstwem Edukacji i Nauki. Nie chodzi o duże pieniądze dla trenerów, tak jak mówił pan przewodniczący. U nas jest wielu trenerów, którzy w ogóle nie dostają pieniędzy za to, że są trenerami, tylko pracują w szkole. Jest kilku trenerów, czy też większość, których pensja z klubu to 500–600 zł. Tu chodzi o takie pieniądze. To nie są duże środki. Chodzi o to, aby zachęcić tych ludzi, aby mogli połączyć swoją pasję z pracą. To da duży efekt. Często wielu wywodzi się z małych klubów i nie możemy skupiać się na dużych ośrodkach miejskich. W takich sportach, jak nasz, przeważnie ci medaliści olimpijscy są z małych miejscowości i później przechodzą do większych klubów. Tam są wyławiani. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dokładnie. Patrząc na takie systemowe rozwiązanie i na to, co udało się zrobić z siatkarskimi ośrodkami szkolnymi, tam trenerzy mają finansowanie i jest ono na takim poziomie, że widzę, ilu młodych trenerów po prostu się garnie do tego sportu. Patrzę na pana ministra i zdaję sobie sprawę, jakie są kwestie budżetowe, ale czasami przeznaczenie 10–30 mln zł na program dedykowany tylko trenerom w skali całego kraju, na wszystkie dyscypliny, może ruszyć nam wiele rzeczy. Za takie pieniądze co jesteśmy w stanie realnie wybudować? Jedną dobrą trybunę na stadionie na piętnastotysięczniku, pewnie może za bramką zrobilibyśmy taką inwestycję. Skala i potrzeby – jesteśmy na etapie nasycania infrastruktury i teraz podejmujemy kolejny krok. Bardzo dziękuję panom prezesom. Szczególnie zaintrygowały mnie wiosła morskie. Znając gościnność pana prezesa, może Komisja spotka się w Gdańsku i spróbujemy tych wioseł. Sprzęt jest i będziemy dbali, jak o swój. To bardzo ważne słowa, które powiedział pan prezes. Przepraszam, zdaję sobie sprawę, że kwestia bezpieczeństwa jest obecnie ważna, ale jeśli 300–400 osób nam tonie każdego roku, to są gigantyczne ilości ludzi. Zaangażowanie związków w te projekty, gdzie za tym idzie odpowiednie finansowanie, może zrobić nam dobrą robotę. Gdy mówimy o kwestiach obronnych, wiem, gdzie jesteśmy w chwili obecnej, ale przy dobrym zaangażowaniu ze związkami, możemy na tym dobrze wyjść.

Pierwszy punkt uważam za zamknięty. Przechodzimy do Polskiego Związku Kolarskiego. Bardzo proszę państwa posłów o nieopuszczanie sali. Panie prezesie, to był zaszczyt. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do punktu drugiego – rozpatrzenia informacji na temat bieżącego funkcjonowania kolarstwa i planów jego rozwoju. Poproszę pana ministra o zabranie głosu. Nie wiem, jaka jest obecnie sytuacja. Kilka miesięcy temu mieliśmy posiedzenie w tej sprawie, na którym obecnością zaszczycił nas pan premier Gliński. Wtedy padła bardzo ważna deklaracja dotycząca ewentualnego zakupu toru, przy dogadaniu pewnych kwestii. Zdajemy sobie sprawę z zadłużenia i ciągłych problemów związku kolarskiego, jeśli chodzi o tor w Pruszkowie. To taka niekończąca się telenowela. Pan premier Gliński zadeklarował – jest z nami pan przewodniczący Matuszewski i pewnie to pamięta – chęć zakupu przez państwo polskie tego toru. Na pewno pan minister w swoim wystąpieniu do tego nawiąże – jak ta sprawa się ma i w którym kierunku moglibyśmy pójść, abyśmy wreszcie ten węzeł gordyjski przecięli i mogli pójść do przodu. Jeśli mówimy o medalodajnych dyscyplinach, to kolarstwo torowe jest wyjątkowe. Brytyjczycy wyspecjalizowali się w tym i potrafili zdobyć wiele medali. Ten tor w Pruszkowie miał temu służyć, a póki co raczej mamy problem z dyscypliną, a nie gigantyczną szansę rozwojową, jaką taka dyscyplina powinna nam dać. Mówię o tym też z perspektywy kolejnych, być może wielkich inwestycji, które nas czekają, jak tory bobslejowe i inne. Chcemy wydać 300–400 mln zł na infrastrukturę, a nie mamy na trenerów. Myślę, że w taki sposób powinniśmy do pewnych rzeczy podchodzić. Panie ministrze, oddaję głos.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Sytuacja w przypadku Polskiego Związku Kolarskiego jest zdecydowanie trudniejsza. Sytuacja organizacyjna i finansowa PZKol pogarszała się drastycznie od 2017 r. Mam tu na myśli przede wszystkim rosnące zadłużenie, które sięgnęło kilkunastu milionów złotych – dla urzędu skarbowego, ZUS, ale także MSiT. Tak się stało, że w drugiej połowie 2021 r. odbył się zjazd PZKol i walne zgromadzenie delegatów i powołany został nowy zarząd, który jak rozumiem ma zaufanie środowiska. Przewodzi mu pan prezes Grzegorz Botwina. Bardzo serdecznie witam. Nie miałem wcześniej okazji rozmawiać. Należy przedyskutować zarówno państwa opinie co do strategii rozwoju kolarstwa na lata 2020–2024 z tą perspektywą, że w roku 2028 będzie Paryż i Los Angeles, czyli duże imprezy.

W 2018 r. programy dotacyjne skierowane zostały za pośrednictwem innych podmiotów niż PZKol ze względu na zadłużenie. Przede wszystkim były to: Polski Komitet Olimpijski oraz Wielkopolski Związek Kolarski. Powierzenie realizacji umów dotacyjnych wyżej wymienionym podmiotom poprzedzone było zawarciem w każdym kolejnym roku stosownych porozumień pomiędzy związkiem i tymi podmiotami. Z naszego punktu widzenia sytuacja organizacyjno-finansowa PZKol od czasu ostatniego posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, czyli od września 2021 r., w niewielkim stopniu się zmieniła. Chętnie wysłuchamy państwa opinii, bo nie chcemy państwa obarczać tymi wszystkimi problemami, które były w latach 2017–2020, które przecież narastały.

Co jeszcze chciałbym ze swojej strony dodać? Oczywiście poszła tu cała seria upomnień związanych z nieotrzymaniem informacji. W strukturze organizacyjnej PZKol funkcjonuje pion szkolenia, którym kieruje pan dyrektor sportowy Wacław Skarul, a w jego skład wchodzą trenerzy kadr narodowych w kolarstwie torowym, szosowym, górskim i BMX w różnych kategoriach wiekowych. W 2022 roku na szkolenie kadr narodowych w kolarstwie minister sportu i turystyki przeznaczył w ramach programu dofinansowania zadań związanych z przygotowaniem zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich oraz przygotowaniem i udziałem w mistrzostwach świata i Europy w sportach olimpijskich 8400 tys. zł. W ramach programu dofinansowania zadań z obszaru szkolenia sportowego młodzieży było to 4900 tys. zł. Na dorobek polskich kolarzy w roku 2022 składają się jedno miejsce punktowe w mistrzostwach świata seniorów w kolarstwie szosowym, 4 medale i 10 miejsc punktowych w mistrzostwach Europy seniorów, a także 3 medale młodzieżowych mistrzostw Europy i 12 medali mistrzostw świata i Europy

juniorów. Zwrócę uwagę zwłaszcza na te 12 medali mistrzostw świata juniorów. Oznacza to, że są młodzi ludzie, którzy na dobrym poziomie uprawiają kolarstwo, ale trzeba zwrócić uwagę, że w związku z tym są dobrzy trenerzy. Mamy taki dysonans między sytuacją finansową związku, a tymi bardzo solidnymi sukcesami, których serdecznie gratulujemy.

Do rozegrania zostają jeszcze mistrzostwa świata, które będą w październiku br. we Francji. Zbyt krótko jestem w ministerstwie, aby ocenić nasze szanse, jeśli chodzi o październik, bo to już niebawem, jeśli chodzi o mistrzostwa świata w kolarstwie torowym. Chętnie wysłuchałbym państwa opinii na temat tego, co możemy zrobić i jak wyglądają przygotowania do tych mistrzostw. Ogólnie, z mojego punktu widzenia oceniam tę sytuację jako trudną. Ministerstwo otwarte jest na dyskusję, państwa sugestie i ewentualne prośby i spotkania. Rozumiem, że państwo podjęli się trudnego zadania i weszli naprawdę w niekorzystnym momencie do tego zarządu. Jesteśmy otwarci na dialog. Z mojej strony może na początek to wszystko.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Tytułem wstępu. Szanowni państwo, na posiedzeniu Komisji nie tylko mówi się o rzeczach miłych i przyjemnych, ale też o trudnych. Myślę, że tak też to odbieraliśmy. Wtedy jeszcze pan minister nie był w ministerstwie, ale pamiętam deklarację pana premiera Glińskiego, jako wyciągnięcie ręki. Mówię o strategicznej decyzji zakupu toru. Nie wiem, czy jest to podtrzymywane cały czas przez ministerstwo. Oczywiście, jak jasno powiedziano, taka sytuacja może mieć miejsce tylko po wyprostowaniu, wyczyszczeniu pewnych kwestii związanych z problemami wewnątrz. Oddaję głos panu prezesowi. Bardzo się cieszę, że możemy to potraktować jako początek, mam nadzieję, konstruktywnej współpracy między ministerstwem, związkiem i Komisją. Problemów nie brakuje. Panie prezesie, proszę bardzo.

Prezes zarządu Polskiego Związku Kolarskiego Grzegorz Botwina:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, rzeczywiście rozpocząłem swoją misję w PZKol w bardzo trudnym dla niego czasie. Było to niedługo po ostatnim spotkaniu sejmowej Komisji, na którym był obecny mój poprzednik i pan premier Gliński. Na tamtym posiedzeniu padła deklaracja o zakupie toru w Pruszkowie. Pojawiły się też pewne wymagania, o których pan przewodniczący wspomniał. Tak się złożyło, że na kilka dni przed wyborami w PZKol powstało również MSiT. Po objęciu tej funkcji już prowadziłem rozmowy z panem ministrem Bortniczukiem, który na samym początku naszej współpracy potwierdził chęć przejęcia przez Skarb Państwa toru w Pruszkowie. W związku z tym kontynuowaliśmy działania na rzecz spełnienia wymagań formalnoprawnych, które muszą być spełnione, abyśmy mogli przeprowadzić tę transakcję. Pozwolę sobie pokrótce wymienić te kwestie, które musieliśmy przeprowadzić w PZKol, aby do tego przejęcia mogło dojść.

Pierwszym problemem, jednym z ważniejszych, były sprawozdania finansowe, które nie były przygotowywane w PZKol od 2017 r. i w latach kolejnych. Naszym pierwszym, kluczowym działaniem, było przygotowanie tych sprawozdań finansowych. Aby być w 100% dokładnym, sprawozdanie za rok 2017 było przygotowane, ale główny księgowy PZKol poinformował mnie i zarząd na naszym pierwszym posiedzeniu, że w tym sprawozdaniu są liczne i bardzo poważne błędy formalne. W związku z tym przedstawienie takiego sprawozdania do badania biegłego rewidenta łączy się z tym, że biegły rewident stwierdzi, że są tam uchybienia, które nie pozwalają na pozytywną ocenę sprawozdania finansowego i dlatego zdecydowaliśmy się na przygotowanie nowego sprawozdania finansowego za rok 2017 i lata kolejne. Pojawił się pewien problem. W związku z doniesieniami do prokuratury o nieprawidłowościach w działalności PZKol w latach ubiegłych część dokumentów księgowych za lata 2017–2018 znajdowało się w prokuraturze, a część w posiadaniu Policji. Podjęliśmy szereg działań w celu pozyskania kopii lub oryginałów tych dokumentów, co udało się nam zrobić w marcu 2022 r. Dokumenty, które uzyskaliśmy, były nam niezbędne do tego, aby rzetelnie przygotować sprawozdanie finansowe za rok 2017 i lata kolejne.

Ponadto część dokumentów finansowych związku znajdowało się w Europejskim Centrum Doradztwa i Dotacji Pro-Export spółka z o.o. z siedzibą w Łodzi. To przed-

siębiorstwo się pojawiało w rozmowach na poprzednich posiedzeniach, ale nie podano jego nazwy. Na początku naszej drogi w PZKol, jeśli chodzi o przygotowanie sprawozdań finansowych, postanowiliśmy, że skoro wcześniejsze zarządy stwierdziły, że ma ono przygotować te sprawozdania, to będziemy kontynuowali współpracę. Część pieniędzy za przygotowanie tych sprawozdań została już zapłacona. Niestety po kolejnych przesunięciach terminu dostarczenia sprawozdania finansowego za rok 2017 tych przesunięć było kilka. Przypominam sobie 5, ale może było ich więcej. Postanowiliśmy odebrać dokumenty ze wspomnianej firmy księgowej i przekazać je do innego przedsiębiorstwa, które takie sprawozdanie przygotuje. To przejęcie większości dokumentów miało miejsce w lutym br., a w marcu br. odzyskaliśmy resztę dokumentów od tej firmy księgowej z Łodzi.

W kwietniu podpisaliśmy umowę na przygotowanie sprawozdań finansowych z dużą kancelarią prawno-księgową z Warszawy, która zobowiązała się przygotować sprawozdania za lata 2017–2020. Sprawozdanie za rok 2017 zostało przygotowane w lipcu 2022 r. i przyjęte przez zarząd i przekazane na początku sierpnia 2022 r. do badania biegłego rewidenta. Podpisaliśmy również umowę na badanie sprawozdań finansowych za lata 2017–2020 z biegłym rewidentem i badanie roku 2017 nadal się toczy. Trzeba mieć świadomość, że nasza dokumentacja finansowa nie jest w 100% pełna. Część księgowań za 2017 r. nie była poprawna, więc wymagała poprawek czy też weryfikacji z dokumentami źródłowymi. Nie było możliwości zrobienia tych sprawozdań bez odzyskania dokumentów księgowych z prokuratury i Policji. Biorąc pod uwagę, że rok 2017 był rokiem, w którym PZKol miał jeden z największych budżetów w historii – ponad 20 mln zł – dokumentacja księgowa, która jest za rok 2017 i jej objętość jest bardzo obszerna. Badanie biegłego rewidenta z tego powodu trwa dość długo. Poza tym księgowanie tych lat odbywało się w różnych podmiotach. W związku z tym uzyskanie rzetelnej informacji od ludzi, którzy prowadzili księgowość w 2017 r. jest bardzo trudne.

Przygotowane i zatwierdzone przez Zarząd PZKol zostało sprawozdanie finansowe za rok 2018, czyli za rok, w którym związek częściowo otrzymywał dotacje z MSiT. To sprawozdanie zostało przekazane do badania do biegłego rewidenta. Badanie tego sprawozdania, zgodnie ze sztuką, rozpocznie się dopiero po zamknięciu badania z 2017 r., ponieważ dane ze sprawozdania finansowego za rok 2017 muszą zostać zweryfikowane, aby można było określić stany początkowe na rok 2018, aby biegły rewident mógł stwierdzić, czy rzeczywiście tak było, jak jest w sprawozdaniu finansowym za lata kolejne. Sprawozdania finansowe za rok 2019 i rok 2020 obecnie są w przygotowaniu. Spodziewamy się, że w tym miesiącu będziemy mieli gotowe lata kolejne, chyba że poprawki do sprawozdania z 2017 roku, jeśli takie wystąpią, będą konieczne do wprowadzenia. Wtedy firma księgowa będzie musiała się tym zająć w pierwszej kolejności.

Kolejnym problemem, który uniemożliwiał przejęcie toru kolarskiego przez MSiT był wpis w hipotece toru kolarskiego na kwotę ponad 500 mln zł na rzecz MSiT, jeszcze z czasów budowy toru. Wystąpiliśmy do MSiT z prośbą o zgodę na wykreślenie tego wpisu. Taką zgodę uzyskaliśmy. W związku z tym złożyliśmy wniosek o wykreślenie z księgi wieczystej tej nieruchomości i tego wpisu, co znacząco ułatwi nam zbycie toru. Drugim największym obciążeniem na hipotece toru kolarskiego jest wierzytelność na rzecz banku BGŻ, który później zmienił nazwę. W tej hipotece PZKol występuje jako współdłużnik. Uzyskaliśmy z banku informacje o wysokości zadłużenia i możliwości pokrycia tej wierzytelności przez współdłużników w drodze zakończonej już licytacji nieruchomości innego współdłużnika. W związku z tym postępowanie egzekucyjne w tym punkcie jest na ukończeniu i w praktyce spodziewamy się zgody na wykreślenie wpisu z hipoteki w najbliższych miesiącach. Powoduje to, że dwie największe pozycje w hipotece nieruchomości toru kolarskiego są – jedna w trakcie wykreślenia, a druga w najbliższym czasie wykreślona. W praktyce pozwoli nam to zbyć tor.

Następnym elementem, o którym wspominał na poprzednim posiedzeniu pan premier Gliński jest audyt zadłużenia PZKol. To było jedno z pierwszych działań, które przeprowadziliśmy w związku po tym, jak zmienił się zarząd w listopadzie 2021 r. Przeprowadziliśmy wewnętrzny audyt zadłużenia. O jego wynikach poproszę, aby opowiedział pan mecenas, który był za niego odpowiedzialny, wraz z wiceprezesem do spraw

prawnych. Powołaliśmy takiego wiceprezesa, aby ułatwić procedurę rozwiazywania problemów prawno-formalnych. Pan mecenas Florczyk krótko opowie o wynikach tego audytu zadłużenia.

Radca prawny PZKol Adam Florczyk:

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Panie przewodniczący, szanowni państwo, zasadniczo przekażę informacje na temat aktualnej liczby postępowań, jakie toczyły się przeciwko PZKol, które względnie zostały zakończone lub nadal się toczą. Łącznie zgłoszone wierzytelności do PZKol, łącznie z wierzytelnością dawnego BGŻ, obecnie BNP Paribas Polska, to 13 684 067 zł i 1 gr. To należność główna. Ta kwota nie uwzględnia kosztów postępowań i kosztów odsetek. Łącznie przeciwko PZKol toczy lub toczyło się 98 postepowań, wszczętych przez 70 wierzycieli. Niektórzy z wierzycieli zdecydowali się kilkukrotnie występować przeciw PZKol, stąd ta różnica. Z tymi podmiotami staramy się prowadzić rozmowy na temat rozłożenia na raty czy też odroczenia terminów płatności, aby jak najwięcej zaoszczędzić obciążeń PZKol. Dotychczas udało się zawrzeć kilka ugód, czy też porozumień w 18 postępowaniach, na kwotę około 311 tys. zł. Ponadto weryfikowaliśmy każdą sprawę, która została zgłoszona do PZKol. Każdą sprawę traktowaliśmy indywidualnie. Tam, gdzie z różnych przyczyn uważaliśmy, że wierzytelności zgłaszane nie należą się wierzycielom, podejmowaliśmy postepowanie sporne. Udało się wygrać 8 spraw na kwotę 52 650 zł i 81 gr. Zaznaczam, że ta kwota to należność główna, która nie obejmuje postępowań sądowych, egzekucyjnych, egzekucji cywilnej, administracyjnej, a także kosztów odsetek, które należałyby się tym podmiotom, gdybyśmy nie podjęli obrony przeciwko tym roszczeniom.

Na dzień dzisiejszy toczy się 19 postępowań sądowych, które nie zakończyły się jeszcze prawomocnym wyrokiem. Znakomita część spraw obecnie jest na etapie postępowania egzekucyjnego. Jak podkreśliłem, z każdym wierzycielem staramy się negocjować warunki ugody, aby zaoszczędzić na kosztach postępowania i odsetek. Wspomniałem o kwocie należności głównej. Należy dodać, że obecnie codziennie przybywa nam kwota około 4000 zł odsetek. Niestety wartość odsetek ustawowych za opóźnienie wzrosła do poziomu 12,75%, więc te kwoty narastają. To wszystko z mojej strony.

Prezes zarządu PZKol Grzegorz Botwina:

Będę kontynuował. Jesteśmy obecnie świadomi tego, jakie są zobowiązania PZKol. W momencie, gdy zakończy się badanie biegłego rewidenta sprawozdań finansowych, będziemy w stanie przeprowadzić zewnętrzny audyt zadłużenia, który pokaże w 100% i potwierdzi nasze zobowiązania. To są wymagania, o których wspominał pan premier Gliński na ostatnim posiedzeniu, które muszą być spełnione, aby przejęcie toru w Pruszkowie mogło się odbyć. Prowadziliśmy w międzyczasie liczne rozmowy z panem ministrem Kamilem Bortniczukiem i przedstawicielami MSiT, Departamentu Prawnego, Departamentu Sportu Wyczynowego i przedstawicielami Centralnego Ośrodka Sportu. Celem operacyjnym było określenie tego, w jaki sposób ten proces przejęcia ma się odbyć. Z informacji, które otrzymaliśmy od MSiT wynika, że przejęcie toru kolarskiego zostało wpisane do planu budżetu państwa na rok 2023. W związku z tym, po spełnieniu przez nas kwestii formalnych będziemy mogli kontynuować proces przejęcia.

W kontekście toru kolarskiego i naszych problemów formalnoprawnych to tyle, ale nie jest to wszystko, co dzieje się w PZKol. Chciałbym powiedzieć również o kwestiach, które po części może nie są tak często poruszane medialnie, ale dla rozwoju kolarstwa w Polsce są bardzo istotne. Powołaliśmy w PZKol Komisję sportu kobiet. Jest to o tyle istotne, że gdy spojrzymy na medale zdobywane przez Polki i Polaków na imprezach mistrzowskich w ostatnich latach głównie były to kobiety. Komisja sportu kobiet ma na celu rozwój kolarstwa kobiet w Polsce. Powołaliśmy również Komisję e-sportu. E-sport często kojarzy się z brakiem aktywności fizycznej. W kolarstwie, nie wiem, czy państwo wiedzą, e-sport ma formę hybrydową. Rzeczywiście trzeba wykonać fizyczną i to bardzo dużą, aby osiągnąć dobre rezultaty przykładowo w grze Zwift. Pandemia pokazała bardzo duże zainteresowanie i wzrost liczby użytkowników tej platformy, również w Polsce i w grupach dzieci i młodzieży, ale też w grupach 45+, czyli tych, które są często narażone na ryzyka związane ze stresem, otyłością i chorobami układu krążenia. W związku

z tym bardzo istotnym elementem rozwoju kolarstwa w Polsce będzie właśnie e-sport. W tym kontekście pozyskaliśmy finansowanie z Unii Europejskiej poprzez Fundację Wspierania Polskiego Kolarstwa, której fundatorem jest PZKol. Finansowanie wyniosło 400 tys. euro i przeznaczone było na realizację w latach 2023–2024 projektu dotyczącego rozwoju e-sportu. Przy współpracy z Europejską Unią Kolarską, duńską, niemiecką i hiszpańską federacją kolarską będziemy wprowadzali program zachęcający dzieci i młodzież, ale nie tylko, bo również grupę 45+, do korzystania z e-kolarstwa. Będziemy bazowali głównie na doświadczeniach Duńczyków, którzy wprowadzili tego typu ligę do szkół w Danii. Przyniosło to bardzo duży efekt, również jeśli chodzi o przyrost w kolarstwie tradycyjnym. To jeden z elementów, na który stawiamy.

Kolejnym elementem w tym roku było wyróżnienie Komisji Fair Play PKOl dla PZKol za działania na rzecz dzieci i młodzieży z Ukrainy. Pozyskaliśmy wsparcie od światowej i Europejskiej Unii Kolarskiej w postaci środków finansowych i rowerów oraz sprzętu – kasków, butów i strojów kolarskich – dla dzieci i młodzieży, które przyjeżdżały z Ukrainy do Polski. Trenowali tu przez jakiś czas, później przyjeżdżali dalej, wracali na Ukrainę i otrzymywali od nas wsparcie.

Chciałbym, aby teraz pan dyrektor Wacław Skarul przedstawił wyniki sportowe polskiej kadry kolarskiej. Pan minister już o tym wspomniał, ale chciałbym podkreślić, że te wyniki, które mamy w tym sezonie, są jednymi z najlepszych, jakie polskie kolarstwo miało od wielu lat. Jeśli można, panie przewodniczący, pan dyrektor.

Dyrektor sportowy PZKol Wacław Skarul:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, Wacław Skarul, obecnie dyrektor sportowy PZKol. Informacja dla pana ministra – w latach 2011–2016 miałem zaszczyt kierować tym związkiem. Rok 2016 był dla nas szczególnie dobry, bo przywieźliśmy 31 medali z imprez mistrzowskich i 2 olimpijskie. Środowisko potem zdecydowało inaczej, ale postanowiłem wrócić na stanowisko dyrektora sportowego z racji swoich doświadczeń trenerskich. Rozumiem, że jako prezes byłem bardziej menadżerem, a obecnie korzystam z wiedzy trenerskiej. Przez wiele lat byłem trenerem kadry narodowej. Bardzo wierzę w misję pana prezesa Botwiny i nowego zarządu, że się uda. Dlatego chciałem, aby w tej strefie sportowej toczyło się jak najlepiej. Realizujemy, a w zasadzie kończymy w tym roku realizację Narodowego Programu Rozwoju Kolarstwa, którego byłem inicjatorem w roku 2014. Funkcjonuje on praktycznie do roku 2022. Wrócę do tego wątku, nawiązując do medali.

Bardzo precyzyjne zestawienie dostarczyło nam MSiT – 19 medali z imprez mistrzowskich, 14 w konkurencjach olimpijskich i 5 w nieolimpijskich. Pozwolę sobie wspomnieć o 4 medalach z EYOF. To bardzo znacząca impreza dla nieco młodszych zawodników i zawodniczek. To znaczny dorobek. Były 4 medale – 1 złoty, 1 srebrny i 2 brązowe. To świadczy o tym, że mamy bardzo uzdolnioną młodzież, co zauważył pan minister. Jak powiedział prezes Botwina, polskie kolarstwo kobietami stoi, bo wartościowe medale w elicie z imprez mistrzowskich przywoziły nasze zawodniczki – Urszula Łoś i Daria Pikulik. Nawiązując do tego, że mamy jeszcze jedną imprezę mistrzowską powiem, że w przyszłym tygodniu w środę startują ostatnie mistrzostwa świata w Paryżu. Jedziemy tam i będziemy reprezentowani praktycznie we wszystkich konkurencjach. Zakładam, że przywieziemy na pewno kilka wartościowych wyników punktowanych. Jeśli chodzi o medale, liczę, że nie wrócimy z pustymi rękoma.

Jeśli chodzi o inne ciekawe rzeczy, które wydarzyły się w tym roku pod względem sportowym, w naszej najmłodszej konkurencji olimpijskiej – we freestyle BMX – po raz pierwszy w historii nasz zawodnik znalazł się w wąskim finale w mistrzostwach Europy w Monachium. Chcielibyśmy, aby wystartował jeszcze za miesiąc w mistrzostwach świata. Jestem realistą, nie myślę o medalach, ale o wartościowym wyniku, który mógłby dać nam miejsce w Paryżu, aby ten zawodnik mógł tam wystartować. Nawiążę też do Narodowego Programu Rozwoju Kolarstwa. Praktycznie jesteśmy gotowi z analizą tego, co było. Wiemy, co powinno się wydarzyć, aby nie było takiej przysłowiowej dziury, którą mamy w tej chwili. Pokazały to mistrzostwa Świata w Australii, gdy zabrakło dwóch naszych asów atutowych – Rafała Majki i Michała Kwiatkowskiego – ze względu

na kontuzje i słabszą dyspozycję ci zawodnicy nie startowali w Australii. Nie będziemy istnieli w kolarstwie szosowym, jeśli w ramach liftingu nie stworzymy narodowego programu rozwoju kolarstwa, który chcemy zaproponować i mam nadzieję, że ministerstwo zgodzi się przed końcem miesiąca z nami spotkać.

Chcielibyśmy pokazać, w którym kierunku chcielibyśmy pójść. Chodzi o stworzenie pewnej płaszczyzny dla orlika, kategorii U23. Nie chcielibyśmy tworzyć czegoś nowego, ale w oparciu o mocne kluby i pewną synergię stworzyć system, który pozwalałby na starty w silnym, międzynarodowym gronie, około 40–50 naszych orlików w skali roku. To zagwarantowałoby nam ich lepsze występy na mistrzostwach Europy i Świata, co z kolei dałoby im miejsca w pro tour. Jeśli ktoś nie jest dziś nie jest w pro tour to po prostu nie ma racji bytu. W orlikach 30 zawodników, którzy startowali na mistrzostwach świata startuje w ekipach pro tour, 10 jechało w La Vuelta a España. To trochę inne prędkości i specyfika ścigania. Jeśli nie będziemy mieli szansy na konfrontację. Będziemy ją mieli tylko wtedy, gdy będziemy mieli tzw. *developmenty*, czyli drużyny trzeciej dywizji w kategorii UCI. Wtedy mogą one startować w dobrych, mocno obsadzonych wyścigach. To jedyna droga. Mamy już ją mocno przeanalizowaną, mamy zrobione też pewne analizy co do potencjalnych kosztów i określoną propozycję. Z tą propozycją chcielibyśmy przed końcem miesiąca pojawić się w MSiT. To tyle, panie prezesie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo proszę.

Prezes zarządu PZKol Grzegorz Botwina:

Dziękuję. Dyrektor sportowy powiedział już o naszych planach związanych z dalszym funkcjonowaniem Narodowego Programu Rozwoju Kolarstwa, który był podstawą, jeśli chodzi o sport i wieloletni rozwój kolarstwa. Jesteśmy również na etapie przygotowywania dokumentu strategicznego dla PZKol do roku 2028. Pan przewodniczący pewnie to pamięta, gdyż jeden z moich poprzedników przedstawiał kiedyś koncepcję strategii PZKol, która opierała się na BMX, ale chcielibyśmy przeprowadzić jednak gruntowną analizę. Jesteśmy w kontakcie z naczelnikiem w MSiT odpowiedzialnym za sprawy strategiczne. W tym roku planujemy przedstawić na walnym zgromadzeniu dokument strategiczny do zaakceptowania przez delegatów.

W związku z powyższym nie jestem w stanie się zgodzić ze stwierdzeniem, że sytuacja organizacyjna PZKol od zeszłego roku niewiele się zmieniła. W mojej ocenie zmieniła się znacząco, poprawiła się, ale w kilku sytuacjach odnosiliśmy takie wrażenie, że pomimo deklaracji wsparcia ze strony MSiT tego wsparcia nie otrzymywaliśmy. Chciałem tylko przywołać jeden przykład działania, które w mojej ocenie zdecydowanie nam nie pomogło. To kwestia finansowania toru kolarskiego i jego utrzymania. Do 2021 r. w pełni odbywało się to ze środków budżetu państwa i Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. W tym roku mieliśmy moment, że w MSiT podjęto decyzję o zatrzymaniu tego finansowania. Ta decyzja została później zmieniona. Obecnie dofinansowanie jest na poziomie 80% kosztów ogrzewania, prądu oraz ochrony toru w Pruszkowie. Wielokrotnie sygnalizowaliśmy MSiT, że ten obiekt sportowy, jak większość obiektów przeznaczonych do sportu wyczynowego, nie jest obiektem rentownym. Pozyskanie środków, biorąc pod uwagę liczne zaniedbania, które miały miejsce w latach ubiegłych, jest to sytuacja bardzo trudna. To jeden z problemów, o których wspomniał pan przewodniczący. Kolarstwo torowe jest dyscypliną bardzo medalodajną – 12 kompletów medali na igrzyskach olimpijskich. Co więcej, w 1924 r. pierwszy medal olimpijski dla Polski zdobyto w kolarstwie torowym. Sto lat później spotykamy się znów w Paryżu. Co mamy powiedzieć naszym zawodnikom?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Medal musimy zdobyć.

Prezes zarządu PZKol Grzegorz Botwina:

Oczywiście, ale aby zdobyć medal dla państwa polskiego potrzebujemy wsparcia szczególnie w tym obszarze. Zdecydowaliśmy się, że przez tyle lat będziemy utrzymywali ten tor. W przyszłym roku ma go przejąć COS. Czy te 20% za zarządzanie nim w ostat-

nim roku przez PZKol to naprawdę tak dużo? W mojej ocenie dla ministerstwa nie jest to dużo, a dla PZKol, polskich kolarzy i kolarek torowych to naprawdę być albo nie być. Zastanówmy się czy naprawdę sfinansowanie tego w kontekście przygotowań do igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy nie jest priorytetem, który należałoby rozważyć? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Na pewno pan minister i przedstawiciele ministerstwa do tego pytania odniosą się w swoim wystąpieniu. Zanim to nastąpi, pozwolą państwo, że otworzę dyskusję. Patrzę na posła Zimocha, który niejednokrotnie zabierał głos w sprawach kolarstwa, szczególnie w sprawie toru w Pruszkowie. Zdaję sobie sprawę, że dziś powinniśmy mówić o perspektywach i o tym, w jaki sposób chcemy rozwijać tę piękną dyscyplinę, ale naprawdę, bez definitywnego załatwienia sprawy toru zdaję sobie sprawę, że trudno będzie mówić o czymkolwiek. Panie pośle, oddaję głos.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, choć mam wątpliwości czy się odzywać, bo jest mi bardzo smutno. Sprawa PZKol i polskiego kolarstwa, toru w Pruszkowie może zająć całą kadencję i może to powinno być jedynym punktem programu Komisji, bo w zasadzie od pierwszego posiedzenia ta sprawa się toczy. Szkoda, że dzisiaj jest tak napięty program posiedzenia Sejmu i jest wiele innych posiedzeń Komisji. Sesja plenarna proponuje, aby zrobić odrębne posiedzenie, może wyjazdowe spotkanie na terenie toru z przedstawicielami szerszego grona, jeśli chodzi o kolarstwo. Panie prezesie, nie jest tak pięknie, jak pan mówi. Dobrze pan wie, że odbiór w środowisku kolarskim nie jest taki i nie ma takiego zadowolenia, jak pan płomiennie opowiada. Można się zastanawiać czy do 2050 r. zdążycie wypełnić wszelkie postulaty i zadania i te sprawozdania będą, czy też nie. Mamy rok 2022. O sprawozdaniach za ubiegłe lata mówimy na tych posiedzeniach od początku kadencji, a być może nawet od wcześniejszego czasu, tego nie potrafię powiedzieć. Mam też pytanie do niektórych posłów, którzy popierali program przedstawiony kilka lat temu, w tej kadencji. Wspomniał pan o tym. Co z tego zostało? Problemy kolarstwa istnieją nadal. Problem toru nie został załatwiony. Dłużników jest więcej niż myśleliśmy. Postępowania egzekucyjne nie zostały załatwione.

Kilka miesięcy temu było powiedziane – jeśli PZKol sam przedstawi sprawozdanie finansowe i załatwi sprawę, to ta pomoc będzie. Nie wiem, jak wyglądają te rozmowy i nie mam na to lekarstwa. Atmosfera też nie jest dobra. Pozwalniał pan pracowników, którzy wiele lat w związku pracowali. To bardzo źle odbiło się w środowisku i pan o tym wie. Są postepowania sądowe w tej sprawie. Nic pan nawet o tym nie powiedział. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nagle po ostatnim zjeździe okazuje się, że pan nie ma zwolenników w środowisku. Pojawia się więcej tych, którzy pana krytykują. Dyrektor sportowy Wacław Skarul dobrze wie, że aby przygotować zawodnika do igrzysk olimpijskich nie wystarczy 1 rok. Zgadzam się z pana apelem, że ten rok przedolimpijski 2023 będzie bardzo ważny. Proszę nikogo nie wprowadzać w błąd. Sam pan wie, że nie przygotujemy nowych zawodników na najbliższe igrzyska. Jeśli dobrze rozumiem słowa wypowiedziane przez dyrektora sportowego, myśli o stworzeniu programu na kolejne lata. Pytanie do pana ministra, czy sprawa toru rzeczywiście jest rozstrzygnięta i czy w przyszłym roku będzie przejęty przez COS, czy nie? Proszę państwa, od 3 lat na posiedzeniach Komisji co jakiś czas wraca ten temat i o tym mówimy?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Zabiorę głos trochę w tym duchu, bo trzeba tu woli z obu stron i transparentności działań. Zdajemy sobie sprawę, że nasze dzisiejsze spotkanie jest też po to, aby to zbliżenie ze strony ministerstwa i związku nastąpiło. Chciałbym zapytać, jeśli w ogóle dojdzie do tego, jaka będzie forma przejęcia toru, jak ma się to odbyć? Rozumiem, że to będzie część COS? Jak to ma się odbyć? Zdaję sobie sprawę z trudności. Chcielibyśmy, aby z perspektywy kolejnych lat, czy miesięcy, gdy spotkamy się z PZKol, zaczęli już mówić o dyscyplinie a nie o zaległościach. Myślę, że to poważna lekcja dla nas wszystkich. Jak mówiliśmy, infrastruktura czasem to bardzo ważna i potrzebna rzecz, ale w tym przypadku przygniotła nas na lata. Myślę, że w aspekcie kolejnych dużych

projektów infrastrukturalnych ministerstwo musi przeprowadzić dogłębną, rzeczową analizę, aby nagle się nie okazało, że największym problemem nie jest szkolenie, rozwój dyscypliny tylko rosnące zaległości w utrzymaniu tego typu obiektów. Myślę, że to kluczowe. Jest z nami też dyrektor Departamentu Prawnego w MSiT. Zdaję sobie sprawę, że dziś wiele rzeczy nie wyjaśnimy, ale zachęcamy do tego, aby później do takiej merytorycznej, rzeczowej dyskusji między związkiem, a ministerstwem dochodziło. Jesteśmy też po to, aby inicjować pewne procesy. Na pewno nie rozwiążemy ich. Panie ministrze – na jakiej zasadzie miałoby się odbyć przejęcie tego obiektu? Deklaracja ze strony pana premiera Glińskiego dotycząca nabycia była, ale jaka ma być później forma prawno-organizacyjna i jakie przesłanki muszą zaistnieć, aby do tej transakcji mogło dojść?

Głos ma pan przewodniczący Matuszewski, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Tak, panie przewodniczący, bo później odniesie się do tego pan minister. Jeśli chodzi o tor w Pruszkowie, od 2005 r., od czasu gdy zostałem posłem ten temat się przewija. Aby była jasność, ten tor i nieprawidłowości były wcześniej, od czasów budowy. Kto rządził w 2003 r., wszyscy wiemy. Pan nie prowadzi, trzeba przypomnieć sobie historię. Jeszcze pan wtedy nie był posłem, biegał pan z mikrofonem. Dobrą robotę pan robił.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Nie ujmujmy legendy dziennikarstwa polskiego, panie przewodniczący. Myślę, że to jest niepotrzebne.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Proszę pana, jak panu nie pasuje, może pan wyjść. Nie ma żadnego problemu? Nie zachowuje się pan grzecznie. Ja nic nie mówiłem, gdy pan przedstawiał swoje wystąpienie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie przewodniczący, po co te emocje?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Trzeba przypomnieć też historię, panie przewodniczący, aby pan minister wiedział, bo może wtedy nie zajmował się sportem, choć razem byliśmy posłami, od podobnego czasu. Tych historii o torze i gigantycznych nieprawidłowościach, o tym, kto na tym torze wtedy zrobił biznes, kto nie dopilnował słyszałem na posiedzeniach Komisji bardzo wiele. Teraz, kochani, musimy się z tym tematem jakoś uporać. Myślę, że ministerstwo to rozważa w sposób taki, aby wszystko było zgodnie z prawem, bo nie może być innej decyzji. Na pewno w ministerstwie nad tym pracują, ale to sprawa bardzo ciężka. Doskonale wiemy, że można teraz wszystko to wziąć do ministerstwa, ale w sposób transparentny, wyliczony. Wtedy będzie sytuacja prawidłowa. Na pewno te analizy cały czas są w ministerstwie. Gdyby nie były, to wiadomo, że byłaby już informacja. Myślę, że ta sprawa jeszcze jest analizowana.

Chcę też pochwalić ministerstwo i związek. Ostatnio byłem w miejscowości Parzęczew, w powiecie zgierskim. Powstaje tam największy w Europie tor pumptrack. To niezbyt duże pieniądze. Był tam przedstawiciel PZKol. Takie budowy idą w sposób transparentny, zgodny z prawem i zapewniamy, że ministerstwo, ani związek nie będzie miało kłopotów. Podkreślam, że to największy w Europie tor, niektórzy twierdzą, że największy tor na świecie, w gminie Parzęczew. Takie inwestycje – mówię odpowiedzialnie – są robione od wielu lat, od kiedy zasiadam w Komisji. Robi je rząd Prawa i Sprawiedliwości. Oczywiście PZKol musi zrobić te wszystkie rozliczenia. Te sprawozdania muszą być. Bez z tego będzie problem, aby zrobić cokolwiek. Pamiętam, gdy na jednym z posiedzeń – pan przewodniczący Rutnicki pewnie pamięta – był jeden warunek. Trzeba to wszystko policzyć, musi być dokumentacja na cito. Wtedy rozmawiamy. Nie wiem, jak jest, bo nie byłem na początku posiedzenia ze względu na inne komisje, ale w materiałach jest napisane czarno na białym, że związek tego wszystkiego jeszcze nie wypełnił. Pan przewodniczący mówił, pan premier Gliński, poprzedni minister sportu, to obiecał. Pamiętam to. Warunki muszą być spełnione takie, jak powiedziano. Teraz można spokojnie zapytać ministerstwo, aby oprócz tych danych coś nam więcej powiedzieli. Na pewno ministerstwo idzie w takim kierunku, aby ten temat rozwiązać. Aby to zrobić, trzeba

dwojga. Związek musi się bardziej uaktywniać. Pochwalę za ten pumptrack, bo wiem, że jest to pod nadzorem PZKol. To są fajne perełki. Nie ma tego w dokumentach, które mamy. Tam był mistrz Polski w pumptracku. Aby wszyscy wiedzieli, to taki tor, gdzie są wiraże, kolarz się rozpędza i nie pedałuje, tylko później przejeżdża, ale lepiej o tym opowiedzą panowie ze związku. Na tym kończę. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, taka była też wola po naszym spotkaniu z panem premierem Glińskim, że musimy nie dać sobie czas, ale przede wszystkim związkowi, aby do pewnych rzeczy mógł się przygotować. Oczywiście musi to być zrobione tak, aby ministerstwo wiedziało czy w ogóle jest taka opcja. Warunkiem, przytaczając słowa pana premiera i naszą dyskusję jest, aby transparentnie to wszystko było ze strony pzs przygotowane. Jeszcze głos ma pan przewodniczący i potem oddam głos panu ministrowi.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, nie ukrywam, że ten tor w Pruszkowie od dłuższego czas rodzi problemy dla związku. Znałem tego co budował, jaka była sytuacja pana prezesa. Kolarstwo potrzebuje obiektów, aby móc prowadzić dyscyplinę. Niewątpliwie dyskusja była dużo wcześniej, że jest taka chęć przejęcia toru przez COS. Sprawa jest złożona i sprawia trudność w przejęciu. Nie do końca znane są wyliczenia – to może 5 mln zł, 7 mln zł, a może 14 mln zł. Mam pytanie, bo to dla mnie bardzo niepokojące – czy spółka, która zarządza jeszcze funkcjonuje, czy zasiada w niej jeszcze poprzedni prezes? Widzę, że jest już porządny prezes i zarząd. Jestem zorientowany, co tam się działo. Jestem prezesem Ludowych Zespołów Sportowych. Mamy bardzo silnych kolarzy i kluby. Potrzebowali, aby coś unormować na wejściu. Jest potencjał, bardzo wielki. Wszedłem w niektóre działania, aby wspomóc finansowo w projektach. Pomnieliśmy o wyścigu przyjaźni ukraińsko-polskiej. Stu kolarzy uczestniczyło w nim przez 4 dni w Zamościu. Wzięły to LZS, aby to pokazać. W lubuskim mamy wyścigi, w Wielkopolsce, mamy bardzo silny Kraków, dziewczyna zajęła 3 miejsce w Tour de France. Jestem za tym, aby doprowadzić to do porządku. Trudno, może narazicie się jeszcze innym osobom. Aby to uporządkować, życzę wytrwałości prezesowi i zarządowi. Środowisko mocno tego oczekuje. Z mojej strony, jeśli będzie potrzeba, będę wspomagał ten proces. Znam trenerów i prezesów klubów i oni po prostu o tym informują. Poprzednicy mówili, że jest niemoc. Ten z Gdańska – wiecie który, więc nie będę mówił – przyjeżdżał do mnie. Ten od studni.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Skarbnica wiedzy.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Mam dużą wiedzę, nie ukrywam. Żałuję, że bratanek Stasiak nie organizuje memoriału kolarskiego. Piotrusia stawiałem nawet pod ścianę i mówiłem, że pomogę, aby tę markę promować. Radnym miasta został i w politykę poszedł. Jak idzie się w politykę, to trzeba pamiętać o tym, że wyszło się ze sportu. podkreślam po raz trzeci, że każdy z nas w Komisji będzie wspomagał ministerstwo, aby związek kolarski czuł, że ma tu przyjaciela.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Silne wsparcie ze strony prezesa LZS na pewno jest na wagę złota. Szanowni państwo, oddam teraz głos panu ministrowi, a później chciałbym, aby odnieśli się do naszych postulatów przedstawiciele związku. Panie ministrze, oddaję głos.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Już ta najbardziej istotna informacja padła z ust panów przewodniczących. Aby przejąć odpowiedzialność za tor musimy mieć sprawozdania finansowe, bo nie można przejmować w ciemno, nie wiedząc, co się przejmuje. To są pieniądze publiczne. Tych sprawozdań nie ma. Spółka Arena Pruszków ma jednego właściciela – polski związek. To jest państwa odpowiedzialność. Minister nie uchyla się od tego, aby pomagać torowi. Jak państwo wiedzą, do końca 2022 r. jest przedłużona decyzja na rozliczanie kosztów eksploatacji toru w wysokości 80%. Wynika to z faktur. Jedną kwestią jest bieżące utrzy-

manie i faktury, a inną zadłużenie i sytuacja historyczna spółki czy toru. Potrzebujemy w tym zakresie jasnej dokumentacji w postaci sprawozdań finansowych, których nie ma. Dlatego ten ruch ze strony ministerstwa może być cały czas tylko doraźny. Ponieważ historia przez państwa przywoływana jest dłuższa i dyskusje już się toczyły, choć nie brałem w nich udziału, a pytań padło znacznie więcej, aby pani dyrektor uzupełniła moją wypowiedź.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, odniosłabym się do kwestii, o której mówił pan prezes Botwina, jeśli chodzi o utrzymanie toru i pomoc dla PZKol. Pragnę zauważyć, że w tym roku na łączne wsparcie umożliwiające funkcjonowanie toru kolarskiego i biura PZKol zaplanowane jest w ramach kosztów pośrednich dwóch umów, które zawieramy z PKOl i WZKol mniej więcej na poziomie 2195 tys. zł. Składa się na to zapreliminowane około 1200 tys. zł na ogrzewanie, energię i ochronę obiektu. Ta końcowa kwota będzie wynikała z faktur, które zostaną wystawione przez dostawców energii i ochrony. Niemal 990 tys. zł to wynagrodzenia pracowników biura PZKol, dyrektora sportowego, sekretarza generalnego, radcy prawnego, a także koszty wynajmu powierzchni biurowej na torze w kwocie prawie 80 tys. zł. Te podmioty, które realizują zadania – PZKol i WZKol wynajmują powierzchnię biurową, aby zatrudniani przez nich pracownicy mieli gdzie pracować, a także wynajem powierzchni magazynowej na torze na kwotę około 30 tys. zł. Razem jest to około 980 tys. zł. Skąd wzięła się decyzja pana ministra o tym, aby dofinansowywać te koszty energii, ogrzewania i ochrony w wysokości 80%? Pozyskaliśmy informacje, że na torze wynajmowane są powierzchnie. Wynajmuje ją szkoła turystyczna w Pruszkowie, restauracja oraz firma transportowa. Te podmioty do niedawna nie posiadały odrębnych liczników ogrzewania i energii. Spółka Arena, która zarządzała tym torem również organizowała komercyjny wynajem toru i różne wydarzenia, pozyskując dochody, które były dość znaczne. W 2021 r. – poprosiliśmy o sprawozdanie finansowe – były one dość znaczne. Pan minister uznał, że w sytuacji, w której spółka pozyskuje dochody nieetyczne jest dofinansowywanie pełnych kosztów wynikających z ogrzewania, prądu i utrzymania podmiotu, który pozyskuje dochody, a nie ponosi żadnych opłat i kosztów. Stąd jest decyzja, że to będzie 80%, a pozostałe 20% powinna zapłacić spółka zarządzająca torem. Ma ona różne źródła dochodów. Tę decyzję pan minister podtrzymał, mimo próśb i pism. To decyzja pana ministra, a ja tylko przedstawiam jej uzasadnienie. Powtarzam – mniej więcej 2200 tys. zł to środki, które są z budżetu państwa i FRKF, które w ramach kosztów pośrednich tych umów pomagają funkcjonować PZKol i utrzymywać tor, a część jest w kosztach bezpośrednich. Tyle, jeśli chodzi o bieżące utrzymanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Panie ministrze, czy jeszcze coś? Myślę, że oddamy głos środowisku kolarskiemu. Bardzo proszę o ewentualne odniesienie się. Rozumiem, że jeśli będzie to przejęte przez COS, to będzie to COS warszawski? Czy to będzie w tej formule? Zakładam pozytywny rozwój wydarzeń. Jak to będzie zrealizowane technicznie i kto ewentualnie byłby operatorem? Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Prawnego Ministerstwa Sportu i Turystyki Szymon Giderewicz:

Dziękuję bardzo. Szymon Giderewicz – zastępca dyrektora Departamentu Prawnego MSiT. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, formalnoprawna ścieżka w podtrzymaniu decyzji kierownictwa, aby tor w Pruszkowie został nabyty na rzecz Skarbu Państwa mogłaby się przedstawiać w następujący sposób: nabycie musiałoby nastąpić na rzecz Skarbu Państwa, a zasobem nieruchomości Skarbu Państwa gospodaruje starosta. Nadzór nad starostą i zgodę na nabycie nieruchomości wydaje wojewoda. W sytuacji, w której nieruchomość znalazłaby się w zasobie Skarbu Państwa – bo taka jest procedura w przypadku nabywania nieruchomości do zasobu nieruchomości Skarbu Państwa zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami – COS mógłby zostać w nią wyposażony. Przypominam, że COS jest instytucją gospodarki budżetowej, jako taki, więc ma oso-

bowość prawną jako całość. To kwestia wtórna czy w ramach struktury organizacyjnej COS ten tor kolarski bezpośrednio podlegałby centrali COS czy odrębnemu ośrodkowi.

Takie przejęcie nieruchomości mogłoby się odbywać w specjalnej procedurze doposażenia. O formalnoprawnej stronie nabycia przez Skarb Państwa nieruchomości rozmawialiśmy z przedstawicielami PZKol na spotkaniu w czerwcu w tym roku. Nie tylko ścieżka nabycia nieruchomości i środków budżetowych na ten cel jest istotna. Najistotniejsza w tej sprawie jest kwestia poznania aktualnej sytuacji finansowej PZKol, sprawozdań finansowych, których złożenie przypominam, jest wymogiem ustawowym. Tych sprawozdań jeszcze nie otrzymaliśmy. Jak powiedział pan prezes, aby przeprowadzić taki zewnętrzny audyt finansów związku te sprawozdania finansowe są niezbędne. To na nie czekamy. Aby Skarb Państwa mógł nabyć tę nieruchomość, musi znać jej wartość, kondycję finansową związku. Pamiętajmy, że nabycie musi odbyć się tak, aby nie zaszło z pokrzywdzeniem obecnych wierzycieli związku. To równie istotne i dlatego cały czas czekamy na poznanie kondycji finansowej związku i sprawozdanie finansowe. To warunek pierwszy, brzegowy, najważniejszy. Formalnoprawne nabycie przedstawiłem, jak ta nieruchomość mogłaby znaleźć się w COS. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Tak, ale aby to było, musi być sprawozdanie. Kiedy te sprawozdania ministerstwo ujrzy, abyśmy mogli zrobić kolejny krok w tym kierunku, abyśmy mogli tę sprawę w ten czy inny sposób mogli zamknąć? Oddaję głos.

Prezes zarządu PZKol Grzegorz Botwina:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jak wspomniałem wcześniej, sprawozdanie za 2017 rok i 2018 rok już jest w badaniu biegłego rewidenta. Będziemy mogli je przekazać do MSiT po tym, jak biegły rewident zakończy badania i zostaną zatwierdzone przez walne zgromadzenie PZKol. Niestety nie jestem w stanie określić dokładnej daty, bo to badanie trwa. Gdy tylko się zakończy, sprawozdania zostaną przekazane do MSiT. Spodziewam się, że będzie to w tym roku.

W kontekście spółki Arena Pruszków, ministerstwo rzeczywiście zgłosiło zarzut, że spółka jest w dobrej kondycji finansowej i czerpie zyski z tego obiektu, które później są przekazywane na dobro spółki. To nie jest prawda. W sprawozdaniu finansowym, które przekazaliśmy do MSiT w czerwcu, za 2021 rok, rzeczywiście jest wykazane, że w 2021 r. spółka uzyskała 156 517 zł i 1 gr zysku. W 2020 r. osiągnęła 221 539 zł i 41 gr straty. W związku z tym na samym początku 2020 r. mieliśmy ponad 65 tys. zł na minusie. Gdy zaczynamy 2022 rok na minusie, to w mojej ocenie nie jesteśmy w świetnej sytuacji finansowej. Druga kwestia – w 2022 r. prace remontowe, które wykonała spółka ze środków własnych na torze kolarskim kosztowały 417 tys. zł. Mamy już prawie pół miliona złotych. Aby uzupełnić – możemy wynajmować 7,54% toru kolarskiego i tyle wynajmujemy innym podmiotom. To taka powierzchnia. To naprawdę nie jest dużo.

Pani naczelnik wspomniała też o środkach, które są przekazywane na rzecz PZKol na utrzymanie biura. Pani naczelnik nie wspomniała, że z niecałego 1 mln zł kosztów pośrednich na rzecz szkolenia centralnego w kolarstwie 0,5 mln zł zostaje wśród pracowników, którzy są na etacie w PKOl. Nie jest tak, że wykorzystujemy dodatkowych pracowników, ale pracownicy PKOl dostają dodatkowe wynagrodzenia. One są bardzo wysokie. Oczywiście można to zweryfikować w zadaniu. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że sytuacja spółki Arena Pruszków jest bardzo zła. W lipcu br. prezes spółki zdecydował się zwolnić większość pracowników, ponieważ ministerstwo w lipcu br. zadecydowało, że nie będzie finansowało żadnych kosztów na torze i pracownicy spółki zostali zwolnieni. Wspominał o tym pan poseł Zimoch, że zwolniliśmy trójkę pracowników. Jedną panią, która bardzo długo pracowała na rzecz polskiego kolarstwa udało się nam zatrudnić w dziale szkolenia i pracuje na jego rzecz. Mówienie, że spółka jest w dobrej sytuacji i możemy utrzymywać ten tor, który działa na rzecz polskiego kolarstwa nie jest prawdą i jest to po prostu niewykonalne. Zwróćmy uwagę na to, że to nie są zaniedbania w obecnej kadencji czy obecnego prezesa. Otrzymaliśmy spółkę, która miała zajęcie komornicze, która jest winna ZUS i urzędowi skarbowemu 0,5 mln zł. Teraz to naprawiamy. Mamy

podpisaną umowę o rozłożenie tych zaległości w ZUS i urzędzie skarbowym na raty i regulujemy wszystkie płatności.

Ta decyzja musi być podjęta na poziomie politycznym – czy chcemy, aby tor kolarski w Pruszkowie funkcjonował. Jeśli tak, to jest potrzebne wsparcie MSiT. Informujemy o tym i informowaliśmy wiele razy w tym roku. Powiem o tym jeszcze raz dziś – jeśli tego wsparcia nie będzie, to tor w Pruszkowie nie będzie mógł dalej funkcjonować w taki sposób, jak funkcjonuje. Po prostu nie ma na to pieniędzy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak istotne jest kolarstwo w Polsce. Zdecydowaliśmy się przyjść i pomóc uzdrowić tę sytuację. Nie jest to kwestia tego, że przyjdzie prezes, nowy zarząd i kilka innych osób, które są chętne, aby w swoim czasie w formie wolontariatu wspierać polskie kolarstwo i to spowoduje, że ostatnie 17 lat dyskusji na temat toru kolarskiego i problemów z nim związanych się rozwiąże ot tak, w ciągu 11 miesięcy naszej kadencji. To wymaga czasu, woli politycznej i działania w tym samym kierunku. Z naszej strony jest pełna transparentność. Gdy tylko dostaliśmy prośbę od MSiT, aby przekazać wszystkie dane finansowe spółki, zrobiliśmy to. Przekazaliśmy rachunek zysków i strat. Była prośba o przekazanie sprawozdania finansowego spółki. To sprawozdanie nie było jeszcze gotowe. Gdy zostało przygotowane, zostało przekazane do MSiT. Wszystkie dane, o które ministerstwo nas prosi, przekazujemy.

Proszę państwa, naprawdę działanie na rzecz uzdrowienia polskiego kolarstwa to duże wyzwanie i nie wymaga tylko zaangażowania środowiska kolarskiego, ale również polityków. Jeśli nie będziemy mieli decyzji politycznej, że ten tor ma funkcjonować, to samo środowisko kolarskie nie będzie w stanie go utrzymać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Jeszcze pani naczelnik, panie ministrze? Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Gwoli doprecyzowania, pieniądze z kosztów pośrednich, o których mówiłam, są wyliczone wyłącznie te, które trafiają do pracowników Polskiego Związku Kolarskiego, którzy realizują nasze umowy dotacyjne. To niemałe pieniądze. Nie mówiłam o tej części kosztów pośrednich, które zgodnie z prawem otrzymuje realizator zadania, czyli PKOl. W PKOl też pracują osoby w biurze i mają prawo, zgodnie z naszymi programami, do wynagrodzeń. Rozumiem, że władze PKOl solidarnie dzielą się swoimi kosztami pośrednimi, częściowo finansując pracowników PKOl i chylę przed nimi czoła, że chcą to robić. Rozumiem, że ułatwiają sobie też życie, bo to pracownicy, którzy znają środowisko i wiedzą, jakie są potrzeby i są wykwalifikowani w tym zakresie. Rozumiem też, że część kosztów pośrednich muszą też pozyskać osoby, które w PKOl księgują to wszystko i prowadzą obsługę finansową, przedstawiają nam sprawozdania i obsługują umowę. Panie prezesie, to że część kosztów pośrednich trafia do PKOl uważam za absolutnie normalne. Środki, o których mówiłam były wyliczone wyłącznie w kontekście osób, które *de facto* są pańskimi pracownikami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Oczywiście jeszcze oddam państwu głos. Chciałbym, abyśmy dzisiejszą dyskusję potraktowali jako początek trudnej, zdaję sobie z tego sprawę, mediacji i rozwiązania sprawy. Po to jesteśmy, aby móc w tym temacie ruszyć. Będę państwa potem zachęcał do umówienia się i konkretnego spotkania w ministerstwie, aby móc te sprawy rozwiązać. Zdaję sobie sprawę, że przychylność musi być z obu stron. Kluczowa jest kwestia dokumentacji, przygotowania sprawozdań tak, abyśmy mogli przejść do następnego etapu. Jeśli pan prezes chce na zakończenie zabrać głos, bardzo proszę. Zmierzamy do końca, ale nie zamykamy sprawy, ale dopiero zaczynamy. Zdaję sobie sprawę, że to jest trochę jak w kościele, że po głowie dostają ci, co do kościoła chodzą, a nie nieobecni. Weszli państwo w ten projekt ze świadomością skomplikowanej materii i wiedząc, ile pracy będzie potrzeba, aby móc tę sprawę rozwiązać. Zdajemy sobie z tego sprawę. Panie prezesie, kilka zdań podsumowania i zmierzamy ku końcowi.

Prezes zarządu PZKol Grzegorz Botwina:

Panie przewodniczący, chciałbym jeszcze oddać głos przewodniczącemu komisji rewizyjnej PZKol, który przygląda się całej sprawie i jest odpowiedzialny za poprawność tych dokumentów finansowych.

Przewodniczący komisji rewizyjnej PZKol Michał Jackowiak:

Dosłownie kilka zdań. Przysłuchuję się tej gorącej dyskusji. szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, Wysoka Komisjo, chciałem tylko podkreślić, że często powołujemy się na to, że coś było 15 lat temu, 7 lat temu itd. Przyglądam się każdemu posiedzeniu zarządu, licząc od grudnia. Te posiedzenia są filmowane i można oglądać je w formie video i wysłuchać sprawozdań pana prezesa. Są też protokoły. Skala zaniedbań we wszystkich podmiotach, o których dziś mówiliśmy, czyli od spółki Arena, w której nigdy nie był płacony ZUS czy podatki, na obiekcie, gdzie cieknie z dachu, w PZKol, gdzie nie było dokumentów i rozwiązanie tych spraw sprzed 5 lat to dla księgowych coś trudnego do rozwikłania. Czas, który zarząd miał i tempo, w jakim te dwa sprawozdania powstały był naprawdę bardzo krótki. Myślę, że żadna kancelaria, ani poważny księgowy nie podjąłby się w takim czasie złożyć tego do kupy. Skala tych zaniedbań mnie powaliła. Pan poseł Zimoch miał dobry pomysł, aby zaprosić tam pana ministra i panią naczelnik, abyśmy poczuli to kolarstwo i zobaczyli, gdzie jesteśmy. Naprawdę walczyliśmy. Jestem wolontariuszem, przedstawicielem środowiska. Dokładaliśmy ze swoich pieniędzy, aby odbyły się zawody za 5 tys. zł. Naprawdę pieniędzy w spółce Arena nie ma. Jest 600 tys. zł zaległości w ZUS i urzędzie skarbowym. To są koszty, których już się nie wrzuca w działalność. Te pieniądze są wydrapywane. Wyobraźcie sobie państwo, że spółka Arena jeszcze rok czy 2 lata temu miała podpisany wynajem z kimś na złotówkę. Najmy były niższe niż zużycie prądu przez najemcę. To wszystko tak duże zaniedbania, że trudno to sobie wyobrazić. Dawno bym się poddał. Mówię do prezesa. Potykamy się dosłownie o każdą rzecz, w związku, w spółce i w innych podmiotach. To wołanie o pomoc do ministerstwa i do środowiska, do wszystkich opcji politycznych naprawdę jest głosem rozpaczy. Mamy dzieciaki, wyniki młodzieżowe, miejmy tor, słuchaliśmy wioślarzy, wiemy jakie mają budżety. Zobaczmy, jaki budżet ma kolarstwo. Mamy jeden obiekt, który niszczeje i chcemy mieć medale olimpijskie? To jak byśmy mieli Maltę bez wody i kazali wioślarzom i kajakarzom tam trenować. To jest wołanie o pomoc. Emocje wynikają z tego, że my codziennie tak funkcjonujemy. Niezadowolenie środowiska jest uzasadnione. To jest od 20 lat. Środowisko się nie połączy, jeśli nie będzie pomocy i o to prosimy.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Myślę, że to najlepsza puenta naszego punktu, że trzeba ten węzeł gordyjski przeciąć, zdając sobie sprawę ze skomplikowanej sytuacji i otwartości, prób działania nowego zarządu. Do tego też zachęcam pana ministra i ministerstwo, myślę, że nie tylko w swoim imieniu, ale całego prezydium. Życzyłbym sobie tego, gdy spotkamy się następnym razem, aby te kwestie były już za nami i abyśmy mogli mówić o tym, w jaki sposób możemy tę piękną dyscyplinę promować i rozwijać. Do tego zachęcamy pana ministra. Nie trzeba myślę zachęcać, bo chęć rozwiązania tych trudności jest duża. Niczego nie zamykam, bo ten punkt moglibyśmy kontynuować długo. Dobrze by było, abyśmy teraz przeszli do merytorycznej pracy. Pozwolą państwo, że na tym etapie ten punkt zamknę.

Szanowni państwo, bardzo dziękuję wszystkim za przybycie. Uznaję posiedzenie Komisji za zamknięte. Wyczerpaliśmy punkty posiedzenia. Dziękuję bardzo.